Szczegóły śmierci polskich himalaistów

Wydanie ABC

Cena 10 gr.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Rok V. | Prenumerata z dostawą . . 2·75 | Lwów, środa 9 sierpnia 1939 r. | Codziennie korespondencje z prowincji | Nr. 216

Wskazania i czyny Józefa Piłsudskiego
powszechnym wyznaniem wiary w całej Polsce

Warszawa, 8. 8. (Tel. wł. — l. r.) Wyrazem nastrojów opinii publicznej po przemówieniu Marszałka Śmigłego-Rydza jest artykuł, ogłoszony przez „Kurier Poranny", gdzie czytamy m. in.:

„Miliony Polaków, którzy nie mogli się stawić u stóp Wawelu, duchem łączyło się z wspaniałą i mocną manifestacją, równą chwilami najwyższemu wzlotowi ducha narodowego.

Skończyły się oto ostatecznie w życiu spory orientacyjne, skończyły się nieufności między takimi czy innymi formacjami.

Po 25 latach doświadczeń, w obliczu doniosłych wydarzeń, jakie przeżywamy, naród — wbrew ponurym wysiłkom resztek zgorzkniałych maniaków — zamyka ostatecznie księgę swych waśni, ciągnących się jeszcze z okresu niewoli i z niewoli biorących swój początek. Do defilady, jaką poprowadził przed Naczelnym Wodzem generał broni Kazimierz Sosnkowski,

stanęły związki wojskowe i półwojskowe, wszystkie siły Narodu, aby uczcić Czyn 6 sierpnia, aby zameldować się u następcy Józefa Piłsudskiego.

A więc obok Legionistów Murmańczycy i Żołnierze Armii Polskiej we Francji, obok Strzelca Sokoli, obok Peowiaków Powstańcy wielkopolscy i śląscy, obok organizacyj zawodowych Młodzież katolicka.

Był to jednomyślny i gorący hołd dla nieśmiertelnej pamięci Wielkiego Marszałka,

świadczący, że Jego myśl, Jego wskazania i Jego czyny nie tylko żyją w Narodzie, ale

stają się powszechnym wyznaniem wiary w całej Polsce."

Omawiając przemówienie Marszałka „Kurier Poranny" pisze:

„Czy zasady te nie stanowią dziś katechizmu całej Polski?

Czy nie są wyznaniem wiary wszystkich Polaków? Czy istnieje dziś jakakolwiek sprzeczność w społeczeństwie między duchem, jaki panował w krakowskich Oleandrach przed 25 laty, a tą atmosferą, jaką żyje dziś nasz kraj? Trudno było nie wyczuć w marszu, który odbywał się przed Naczelnym Wodzem,

własnego naszego stylu polskiego, własnego naszego polskiego sposobu patrzenia na zasady równości obywatelskiej.

To, nad czym mozoliły się z trudem inne narody, co wywoływało gdzieindziej wojny domowe i rewolucje —

u nas rozwiązała genialna szkoła Józefa Piłsudskiego, szkoła Legionów,

rozbudzając w Polakach uczucie dumy i niezależności narodowej. Wiara w Polskę, wiara w Wodza, wiara w siebie — oto, co tryskało z tych maszerujących kolumn, czemu dały wyraz tłumy, zebrane w Krakowie, i czemu dał dziś wyraz cała Polska."

Polska kontrola w Gdańsku
zostaje w pełni utrzymana

Warszawa, 8. 8. (PAT) Na interwencję pisemną komisarza generalnego R. P. w Gdańsku dokonaną 5 sierpnia w sprawie polskich inspektorów celnych, prezydent senatu udzielił niezwłocznie pozytywnej odpowiedzi, zapowiadając pisemną odpowiedź za dwa dni.

Odpowiedź ta została doręczona dnia 7 sierpnia rano. Zawiera ona potwierdzenie stanowiska senatu, że żadne akty dokonane w stosunku do polskich inspektorów celnych nie nastąpią. Senat w piśmie zaprzecza, jakoby oświadczenia szefów gdańskich urzędów celnych były składane z jego polecenia. Polska kontrola celna w Gdańsku zostaje w pełni utrzymana.

Szaleńcze zamiary Niemców
zostały zdecydowanie przekreślone

Paryż. 8. 8. (PAT). Przemówienie Marszałka Śmigłego-Rydza dokonało całkowitego zjednoczenia opinii francuskiej dokoła stanowiska Polski. Wystąpienie Marszałka zostało zaaprobowane dziś przez całą bez wyjątku prasę francuską, począwszy od skrajnej prawicy do skrajnej lewicy.

Wszystkie dzienniki podają przemówienie Marszałka na pierwszym miejscu.

W momencie, kiedy Niemcy, — pisze „Le Jour" — „Echo de Paris" starają się przez swe groźby wobec Gdańska grozić samej Polsce,

Marszałek Śmigły-Rydz dał słyszeć swój głos.

Nikt bardziej niż On, nie był kwalifikowany, aby wystąpić w imieniu swego kraju, gdyż jest On następcą Piłsudskiego i

rzeczywistym i niezaprzeczalnym Wodzem narodu polskiego.

Należy żywić nadzieję, że słowa Marszałka Śmigłego-Rydza zostaną zrozumiane i wysłuchane. Berlin nie może dłużej żywić wątpliwości, jeśli w ogóle żywił jakieś wątpliwości co do

zdecydowanej woli przeciwstawienia się przez Polskę przyłączeniu Gdańska do Rzeszy.

Larochassier w „Petit Journal" pisze: Po mowie Marszałka, zwłaszcza gdy wiadome jest, jak silnym zaufaniem obdarza go społeczeństwo polskie,

byłoby szaleństwem ze strony Niemców przypuszczać, iż Polska ustąpi, a nawet ustąpiłaby, gdyby miała walczyć sama.

„Petit Parisien" pisze: W swoim przemówieniu Marszałek Śmigły-Rydz, którego słuchała z przejęciem patriotyczna ludność, co już samo świadczy o atmosferze moralnej społeczeństwa polskiego — zaznaczył w słowach niedwuznacznych, że są pewne granice, których nie można przekroczyć.

Marszałek zaopatrzył w ostrzeżenie deklarację na temat tego, co Polska uważa za swe prawo. Polska nie jest skłonna ugiąć się przed groźbami.

Swego czasu zaznaczył to minister Beck w swym przemówieniu w Sejmie w dniu 5 maja.

„Justice" oświadcza: „Wszyscy wolni ludzie myślą tak, jak Marszałek Śmigły-Rydz, iż **na gwałt zadany siłą jest tylko jedna odpowiedź**".

Skazanie inspekt. Lipińskiego
przez sąd gdański

Warszawa. 8. 8. (Tel. wł. — l. r.). **Polski inspektor celny, Jan Lipiński, aresztowany przed dwoma miesiącami pod zarzutem rzekomego szpiegostwa, obrazy władz i naruszenia spokoju publicznego, odpowiadał wczoraj przed gdańskim sądem okręgowym. Lipiński skazany został za naruszenie porządku publicznego na półtora roku więzienia.**

Władze gdańskie nie dopuściły na salę rozpraw ani przedstawiciela Polskiego Inspektoratu Ceł, ani przedstawicieli prasy polskiej i zagranicznej.

Świadek odwodowy, kupiec gdański Schulz, który zeznawał na korzyść Lipińskiego, został na sali rozpraw aresztowany.

Zaostrzenie blokady w Haimen
Ultimatum dla cudzoziemców

Tokio, 8. 8. (PAT) Władze japońskie zapowiedziały zaostrzenie blokady portu Haimen w prowincji Czekiang. Ponieważ dotychczasowe zarządzenia okazały się niewystarczające, dowództwo marynarki japońskiej na wodach chińskich zawiadomiło konsulaty zagraniczne w Haimen, że od wtorku od godz. 12-tej w południe przy wejściu do portu ustawione będą okręty wojenne oraz w razie potrzeby założone będą miny. Dowództwo japońskie wzywa okręty zagraniczne oraz obywateli cudzoziemskich do opuszczenia portu w powyższym terminie.

Wybuch gazu w fabryce
60 mtr hala maszyn w gruzach

Strasburg. 8. 8. (PAT). W Knutange w Lotaryngii nastąpiła eksplozja gazów. Przyczyna wybuchu nieznana. Wybuch miał miejsce w centrali gazowych motorów, dostarczających elektryczności do huty Towarzystwa Metalurgicznego. Jedna hala o rozmiarach ok. 60 mtr. kw. została zupełnie zburzona a maszyny o ciężarze wielu ton zupełnie rozbite.

Wypadek wydarzył się w chwili, gdy w hali maszyn nie było nikogo, dlatego też jedynie trzy osoby, znajdujące się w pobliżu odniosły rany.

Wskutek zniszczenia przewodów elektrycznych zakłady zostały unieruchomione.

Szczegóły tragicznej śmierci uczestników
polskiej wyprawy w Himalaje

Warszawa, 8. 8. (PAT) P. J. Bujak, uczestnik wyprawy w Himalaje, przesłał do Polskiej Agencji Telegraficznej pocztą lotniczą opis katastrofy w Himalajach Gahrwalu, w której pod zwałami potężnej lawiny lodowej zginęli w nocy z dnia 18 na 19 lipca br. śp. inż. A. Karpiński i śp. inż. S. Bernadzikiewicz.

Katastrofa nastąpiła na stokach szczytu Tirsuli (7150 m) na wysokości około 6150 m.

Szczegóły akcji górskiej, poprzedzającej katastrofę, są następujące:

Po dokonaniu kilku wstępnych wywiadów terenu, odbywanych dwójkami przez członków wyprawy, znaleziono dostęp do grani szczytowej, którą osiągnięto w wysokości 6400 m.

W dniu 17 lipca, w obozie 2-gim, położonym na lodowcu u stóp Tirsuli, na wysokości 5600 m, znaleźli się wszyscy uczestnicy wyprawy wraz z 4 tragarzami wysokogórskimi, ekwipunkiem i żywnością, wystarczającą na ok. tydzień czasu.

Zdobycie szczytu wydawało się bliskie. Należało jedynie założyć i zaopatrzyć w żywność obóz 3-ci, w pobliżu grani szczytowej, któryby stanowił podstawę do ataku szczytowego: dalszy teren zdawał się nie przedstawiać poważniejszych trudności.

Dnia 18 lipca z rana wyruszyli w górę, drogą, uprzednio wyszukaną, wiodącą stromym żebrem skalnym, inż. Karpiński i inż. Bernadzikiewicz, prowadząc z sobą 4 tragarzy, niosących ładunki potrzebne do założenia obozu 3-go. Po założeniu obozu, tragarze mieli zejść sami do obozu 2-go, zostawiając alpinistów w obozie 3-im. Na tego rodzaju działanie zdecydowano się bezpośrednio przed wymarszem.

Według poprzedniego planu, do obozu 3-go mieli iść wszyscy 4 uczestnicy wyprawy i pozostać tam na noc, wraz z 2 tragarzami. W ostatniej chwili okazało się jednak, że

dla przeniesienia wszystkich potrzebnych w obozie 3-cim ładunków konieczny jest dwukrotny transport przy pomocy wszystkich 4 tragarzy.

Inż. Bujak i inż. Klarner pozostali więc w obozie 2-im dla przeprowadzenia drugiego transportu w ciągu dnia następnego.

Inż. Karpiński i inż. Bernadzikiewicz założyli obóz 3-ci nie w miejscu, obranym poprzednio w czasie wywiadu na wysokości ok. 6300 m w płytkim kotle lodowcowym poniżej grani,

lecz niżej na wysokości 6150 m.

Było to spowodowane chorobą jednego z tragarzy, którego ostatecznie trzeba było odesłać w dół łącznie z kosnieczny przepakowaniem ładunków i pociągnęło to za sobą znaczną zwłokę w czasie, która nie pozwoliła na dojście do miejsca poprzednio wyznaczonego, zatrzymano się więc niżej. Inż. Karpiński pisał w liście, przesłanym przez schodzących do obozu 2-go tragarzy:

„Obóz 3 dolny, wys. 6150 m założony o godz. 16.20 na doskonałym miejscu. Jutro go przeniesiemy wyżej, jeśli wcześnie przyjdziecie. Gdyby nie zatrzymanie z Inzungiem (tragarz), bylibyśmy zdążyli do kotła pod granią."

Jak widać z listu, inż. Karpiński, posiadający 25-letnie doświadczenie górskie,

uważał to miejsce za doskonale na obóz.

W dniu 19 lipca dwaj pozostali uczestnicy wyprawy inż. Bujak i inż. Klarner wyruszyli z obozu 2-go, prowadząc drugi transport ładunków w górę. Około godz. 13, zbliżając się do miejsca, w którym założony był tymczasowy obóz 3-ci,

zauważyli zwały olbrzymiej lawiny lodowej, zalegającej miejsce wczorajszego obozu.

Podążono czym prędzej na lawinisko. Nie ulegało wątpliwości, że namiot został zasypany. Pozostawała jeszcze słaba nadzieja, że lawina spadła w ciągu przedpołudnia, w czasie nieobecności alpinistów w obozie. Niestety, już pobieżne przejrzenie lawiniska dało niezbitą pewność, że

obaj mieszkańcy obozu 3-go inż. Karpiński i inż. Bernadzikiewicz znajdowali się w namiocie w chwili, kiedy lawina poszła, że zatem już nie żyją.

Znaleziono bowiem wbity w krawędź szczeliny lodowcowej, opodal miejsca obozu, but jednego z nich; — w chwilę potem, płytko pod śniegiem, drugi but oraz szereg różnych przedmiotów, które znajdowały się w namiocie. Mimo intensywnych poszukiwań, prowadzonych przez 4 ludzi w ciągu dwóch dni (Bujak i Klarner obozowali przez dwie noce w pobliżu lawiniska wraz z dwoma tragarzami), znaleziono jedynie stosunkowo nie wielką ilość przedmiotów, które znajdowały się w namiocie. Samego namiotu jak również zwłok nie znaleziono.

O ile istnieje nadzieja, że człowiek zasypany lawiną pyłową, może utrzymać się pod śniegiem przy życiu kilka godzin, w wyjątkowych wypadkach nawet przez parę dni, o tyle natychmiastowość śmierci w lawinie lodowej nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Lawina taka składa się z brył **twardego lodu, które — w tym wypadku — były wszelkiej wielkości: od wielkości pięści do wielkości samochodu.**

Wymiary końcowej części lawiniska, zalegającego niemal poziomą część lodowca, na której ustawiony był obóz, były ok. 200 m długie przy ok. 120 m szerokości. Grubość warstwy lodu i śniegu wynosiła kilka metrów. Czoło lawiny przeszło poza miejsce obozu o ok. 100 m, spadając przy końcu z płonowej ściany seraka lodowego, wysokiej na 25 m. W tym miejscu

poniżej ściany powstał zwał brył lodowych wysoki na ok. 10 m.

Ze względu na beznadziejność prowadzenia poszukiwań przez małą ilość ludzi w tak olbrzymiej lawinie — po 2 dniach przerwano poszukiwania, schodząc w dół do obozu głównego.

W ten sposób zginęli dwaj czołowi alpiniści polscy, posiadający kilkunasto i dwudziestokilkuletnie doświadczenie górskie, dwaj ludzie, którzy od lat planowali i przygotowywali polską wyprawę himalajską, dla których najwyższe góry świata były symbolem najwyższych osiągnięć.

Pokojowe wynurzenia Goeringa
Minister lotnictwa Rzeszy o sytuacji europejskiej

Berlin, 8. 8. (PAT) Marszałek Goering inspekcjonował w dniu wczorajszym wielkie zakłady lotnicze Junkersa w Dessau, wygłaszając tam do zgromadzonych na placu fabrycznym robotników dłuższe przemówienie.

Wspominając na wstępie uzyskanie przez Rzeszę krajów sudeckich w jesieni ub. roku, Goering powiedział, że stało się to przede wszystkim dzięki przewadze sił powietrznych Rzeszy nad lotnictwem innych krajów.

Z drugiej strony kanału la Manche — mówił dalej Goering — wygłasza się mowy,

przeznaczone na zastraszenie narodu niemieckiego.

W. Brytania chce ponowić dramat z roku 1914 i narzucić Rzeszy pokój gorszy aniżeli dyktat wersalski. — „Anglii nie zagrażamy, jeśli jednak zamierza ona wszędzie zachodzić nam drogę, musi wziąć na siebie odpowiedzialność za losy pokoju".

Głosząc dalej, iż Rzesza nie pozwoli na powtórzenie się sytuacji z czasów wielkiej wojny, na groźbę zablokowania Niemiec i wygłodzenia ludności — Goering stwierdza:

„My wojny nie chcemy. Wiem co to jest wojna. Że obciąża ona mężów stanu największa odpowiedzialnością, jaką mogą wziąć na siebie.

Jeżeli jednak zbroimy się tak gorączkowo, czynimy to dlatego, aby stawić czoło wojnie, jaka będzie nam narzucona. Nie pozwolimy, aby w przyszłości kwestionowano cokolwiek z naszych żywotnych praw".

Alfons XIII odrzuca propozycje
powrotu na tron hiszpański

Londyn, 8. 8. (PAT) „Daily Sketch" w sensacyjnej formie donosi, że przed kilku dniami rząd hiszpański zwrócił się do przebywającego obecnie w Szwajcarii b. króla Alfonsa XIII z propozycją wydelegowania przezeń do kraju wysłannika, który mógłby omówić z gen. Franco

warunki ewentualnego powrotu na tron hiszpański dynastii burbońskiej.

Wwyniku powyższej demarche gen. Franco, do Santander przybył w dniu wczorajszym wysłannik króla Alfonsa XIII książę de Maura.

Pełnomocnik króla Alfonsa XIII, po przeprowadzeniu narady,

odrzucił propozycje gen. Franco

powołania na tron hiszpański bądź to b. monarchy, bądź też infanta don Juana. Warunki, jakie obecny rząd hiszpański postawić miał dynastii burbońskiej, były tego rodzaju, że okazały się nie do przyjęcia dla pełnomocnika króla Alfonsa, ponieważ

gen. Franco żądał, aby ewentualny nowy monarcha hiszpański zobowiązał się do uznania prawa kontroli jego działalności przez naczelną juntę organizacji Falangi,

ani też nie korzystał z prawa zwoływania lub rozwiązywania parlamentu.

Katastrofalne burze gradowe
w powiecie brasławskim

Wilno, 8. 8. (PAT) Huragan połączony z ulewą w ub. tygodniu nad powiatem brasławskim wyrządził katastrofalne szkody.

W gminach Przeprody, Druja i Leopolka, które nawiedzone zostały najsilniejszym gradobiciem, zniszczone zostały niemal doszczętnie wszystkie kultury rolne. W szeregu miejscowości niebywałej siły wichura poprzewracała budynki mieszkalne i gospodarskie.

Według niekompletnych jeszcze obliczeń, obszar zniszczonych huraganem zasiewów objął ok. 12 tys. hektarów. W 27 miejscowościach straty w zasiewach wynoszą od 50 do 75 proc., w 15-tu zaś sięgają 100 proc. Na polach spotyka się również pozabijane bociany, zające, sowy, szpaki i inne ptactwo leśne.

W czasie huraganu 2 osoby zostały przygniecione śmiertelnie walącymi się budynkami i ok. 100 osób odniosło okaleczenia od gradu.

Pod przewodnictwem starosty brasławskiego Wendorffa powstał natychmiast powiatowy komitet pomocy poszkodowanym z gminnymi komórkami organizacyjnymi, który zajął się organizacją pomocy siewnej, inwentarzowej, budowlanej oraz organizacją dożywiania dzieci i starszych. Komitet za pośrednictwem prasy zwraca się z apelem do całego społeczeństwa o pomoc.

Poniedziałek
od rana do godz. 18 w skrótach telegr.

W KRAJU

☐ Wczoraj z okazji uroczystości sierpniowej odbyła się w Krakowie odprawa sokola, na której przemówienie wygłosił p. min. Ulrych, dając krótki przegląd działalności Sokoła jako organizacji i jego wybitnych członków w okresie przedwojennym w pracy niepodległościowej oraz roli, jaką odegrał Sokół w walkach o niepodległość.

☐ 7 bm. do południa opuściło Kraków przeszło 100.000 uczestników uroczystości sierpniowych. Pozostało jeszcze kilkanaście tysięcy osób, zwłaszcza z najodleglejszych części R. P., które zwiedzają zabytki miasta.

☐ Dla usprawnienia nawigacji na morzu polskim, kosztem około 40.000 zł. zainstalowana została w latarni morskiej portu Władysławowa aparatura świetlna.

ZA GRANICĄ

☐ Min. Hore Belisha odjechał do Paryża, gdzie spędzi kilka dni. Podróż ta ma charakter prywatny.

☐ Straty włoskie w Afryce wschodniej w ciągu lipca wyniosły 29 wojskowych, zmarłych w czasie rekonesansu, operacyj policyjnych, lub wskutek odniesionych ran i chorób. Ogólna liczba zmarłych od dnia 1 stycznia 1935 r. do końca lipca br. wyniosła 4.900 osób.

☐ W Madrycie rozstrzelano 8 uczestników t. zw. czerwonej partyzantki.

☐ Pocztowy wodnosamolot angielski „Caribu" przybył do portu o godz. 21.27 według czasu lokalnego. — Jest to pierwszy przelot samolotu angielskiego, należącego do nowoutworzonej linii lotniczej Imperial Airways.

☐ W składzie amunicji w szkole artyleryjskiej pod Stambułem nastąpił wybuch. Ofiar w ludziach nie było.

☐ Prasa japońska przynosi wiadomości w depeszach z Moskwy o osiągnięciu porozumienia po 8-miesięcznych trudnych rokowaniach, porozumienia co do zbiorowych umów pracy w przedsiębiorstwach naftowych na północnym Sachalinie.

☐ W Haifie nieznani sprawcy zastrzelili przez okno dwóch Arabów. Dwaj inni Arabowie zostali lekko zranieni.

TRADYCJA SIŁY

(M. P.) Zjazd krakowski, w dwudziesta piątą rocznicę wymarszu Legionów Piłsudskiego, stał się wielką manifestacją jedności narodu, żołnierskiego zapału i nieugiętej stanowczości.

Potęga faktów przyćmiła nastrój wspomnień.

Fakt o przełomowym w historii Polski znaczeniu — wojenna decyzja Józefa Piłsudskiego z sierpnia 1914 roku, była na zjeździe krakowskim nie tylko przedmiotem kultu stutysięcznych rzesz ludzkich, ale była też wyznacznikiem ideowym głównego wydarzenia politycznego ubiegłej niedzieli, tj. mowy Marszałka Śmigłego-Rydza.

Następca i kontynuator dzieła J. Piłsudskiego, mówiąc o czynie legionowym, wydobył z dziejów ćwierćwiekowej przeszłości najważniejszą naukę, najdonioślejszą prawdę. Jest nią **tradycja siły**, związana nierozerwalnie z datą 6 sierpnia 1914 r.

Naród polski zachował w niewoli tradycję swej odrębnej kultury, osobowości duchowej i wolę odzyskania niepodległego państwa, ale zatracił tradycję siły. Legiony Piłsudskiego odnowiły w Polsce tę tradycję, dając początek sile militarnej, bez której żadne państwo nie może spełnić kardynalnego obowiązku, jakim jest obrona honoru i granic przed wrogiem. Bez legionowych zawiązków Armii polskiej nie można sobie wyobrazić zwycięstwa w r. 1920 i trudno byłoby myśleć o sytuacji dzisiejszej. Wódz Naczelny ujął w gorących słowach prawdy, które są i będą własnością całego narodu, a wypływają z tradycji 6 sierpnia:

1) Życie i los każdego człowieka związane są ściśle z losem jego ojczyzny. Żaden człowiek nie potrafi ukształtować sobie swego życia tak, by ono było prawdziwie ludzkie i godne, jeśli życie jego ojczyzny jest pozbawione tej godności. Życie osobiste człowieka pełne jest upokorzenia i hańby, jeśli hańba plami ojczyznę. Życie osobiste jest pełne krzywdy, gdy ojczyzna krzywdą krwawi.

2) Gwałtu wymierzonego przeciwko ojczyźnie, nie można odeprzeć ani apelem do poczucia sprawiedliwości, ani zasługą dla ludzkości ani ofiarnością dla cywilizacji, ani oczywistością gwałtu, ani jego absurdalnością.

3) Gwałt zadawany siłą — musi być siłą odparty.

4) Własną siłę stanowi własny żołnierz. Więc trzeba mieć żołnierza, który umie bić się i umierać za ojczyznę.

Oto w największym skrócie ujęte te zasady, które były podstawą decyzji Komendanta w dniu 6-tym sierpnia 1914 roku. Są to prawdy odwieczne.

Komendant przeniósł je z dziedziny mądrości wieków na realny grunt politycznego działania. Z Jego rozkazu legioniści przelewali swą krew, by te prawdy weszły w krew całego narodu.

Polska, która u zarania odzyskanego bytu państwowego, podjęła zwycięską wojnę ze wschodnim sąsiadem, nie zawaha się dziś ani chwili wobec sąsiada zachodniego i będzie kontynuowała tradycję siły, stworzoną czynem Legionów. „Nie myśmy zaczęli proces gdański" — powiedział Marszałek Śmigły — ale „przeciwstawimy się wszelkimi środkami bez reszty każdej próbie bezpośredniego lub pośredniego naruszenia interesów, praw i godności naszego Państwa". Ostrzeżenie Wodza Naczelnego w sprawie Gdańska, zostało rzucone w sposób najbardziej uroczysty i stanowczy. Stwierdziwszy bezwzględną wolę Polski oraz szczerą przyjaźń jej sojuszników, Wódz Naczelny dał ostatnią przestrogę Niemcom:

> I niech nikt nie sądzi, że nasza miłość Ojczyzny ma mniejsze prawa lub mniejsze nakłada obowiązki, aniżeli jego miłość ojczyzny. Przed tą pomyłką ostrzegamy.

Tradycja siły jest w Polsce odrodzonej tak powszechna i tak potężna, że wobec niej musi załamać się wszelka prowokacja.

Pokłosie Zjazdu Legionowego w Krakowie

Polskie słowo władnie siłą oręża...

Mowa J. Kadena Bandrowskiego

Przed pomnikiem Adama Mickiewicza w Krakowie Juliusz Kaden-Bandrowski wygłosił do tłumnie zgromadzonych uczestników niedzielnego zjazdu następującą mowę:

Kiedy potrójna przemoc jęła kruszyć oręż Polaków zdało się, że nie powstaną więcej i że już więcej walczyć nie będą mogli, jako iż z najdroższego ciała Ojczyzny pospołu z krwią, uleci także duch. Duch walki, duch oporu, nadzieja na zwycięstwo! Aliści kiedy oni, żołnierze i obrońcy padali w bojach z przeważającą siłą, duch wieczystego piękna, miłości, prawdy, wierności i potęgi, duch naszych szczytnych dziejów rozkwitł w tych czasach właśnie najcudowniejszym płomieniem na ziemi i na niebie zagrożonej Ojczyzny.

Mickiewicz i Słowacki, Chopin, Krasiński, Norwid: tajemne zwiastowania, niepowstrzymane źródła, orzeźwiające świty w czarnych czasach niewoli. To polski duch, tych wieszczów i geniuszów lśnił blaskiem wiary na orężu powstańczym, to oręż walk o wolność ukochanej Ojczyzny dźwięczał w tym duchu głosem wiary i bohaterstwa.

Naród polski, to naród, którego oręż błyszczy natchnieniem ducha, naród polski to naród, którego słowo ma siłę oręża.

Pod ten pomnik zbiegaliśmy się całe dziesiątki lat, by z pokolenia na pokolenie dawać świadectwo tej właśnie wzniosłej prawdzie. Tu przysięgaliśmy u stóp tego pomnika na wszystko, co gra szumem wieczności w błogosławionych księgach Pana Tadeusza, na wszystko, co w oktawach Słowackiego wieściło nam zbawienie, co w muzyce Chopina wyspowiadało nas ze wszystkich naszych win.

Aż gdy się czasy dopełniać już zaczęły, powstał tu z tego miasta ostatni wieszcz, Wyspiański. Rzekł do symbolu zawartego w pomniku:

Musisz się teraz cofnąć. Przyciszmy nasze słowa, gdy następuje czyn.

Na czele dni i lat owego czynu iść począł po przez dzieje wielki Oswobodziciel Józef Piłsudski, a zaś wokoło Niego całe pokolenie postaci poetyckich, które się ciałem stały w pseudonimach strzeleckich, pokolenie Strzelców Konradów i Gustawów, Beniowskich i Sopliców i Kmiciców, Judymów, Cedrów, pokolenie, które wezwał Piłsudski mocą swojego losu promiennego, a które przygotowali cudem swego natchnienia wszyscy oni: od Mickiewicza, Słowackiego, po Sienkiewicza, Żeromskiego, Sieroszewskiego.

Jakgdyby sprawa ta postanowiona była w radosnych, budujących dziejach naszego odrodzenia: polskie słowo władnie siłą oręża, a polski oręż lśni wspaniałością ducha.

Gdy zaś nareszcie wielki nasz Odnowiciel Józef Piłsudski z duchem wieszcza narodu, z duchem poety swoich marzeń, Słowackim przeszedł przez odrodzoną krainę i złożył na sen wieczny w podziemiach na Wawelu proroka naszych zwycięstw, jakgdyby jeszcze ostatnia sprawa spełniła się: że dokonawszy orężem dzieła niebywałego ujął Piłsudski pióro i On, wojenny mąż, przyłączył się natchnieniem do tych, którzy budują słowem.

Oto piękno, oto harmonia najdonioślejszych sił. W tej uroczystej chwili, pełni owej harmonii, w obliczu ziemi naszej, jej obrońców, poległych bohaterów, w obliczu dzieci naszych, które w tej dobie czynu dojrzewają, spoziramy z ufnością w przyszłość:

Polskie słowo władnie siłą oręża, oręż polski połyska duchem wieczystego natchnienia! Przed nami jest zwycięstwo!

Sztuka polska — krynicą polskiej siły

Mowa prof. T. Pruszkowskiego

Prof. Tadeusz Pruszkowski podczas manifestacji na cześć sztuki polskiej na pl. Szczepańskim wygłosił następujące przemówienie:

Gdy wspominamy i czcimy tych, co w najcięższych, beznadziejnych warunkach i straszliwym trudzie walczyli o wolność narodu, wspomnieć musimy tych, którzy kształtowali psychikę owych straceńców, tych co pobudzając wyobraźnię stawiali przed oczy nasze młodzieńcze wizje ojczyzny potężnej lub umęczonej, w jednym i drugim kształcie godnej najwyższej miłości. Tymi czarodziejami, przygotowującymi dusze do zrozumienia wielkiej idei walki o niepodległość, do zrozumienia słów i rozkazów Marszałka Piłsudskiego, byli nasi wielcy artyści.

Więc przede wszystkim Jan Matejko. Tu, w Krakowie, tworzył on cudownie malowane, nieśmiertelne dzieła. „Kazanie Skargi" zbudziło usypiające sumienia, „Rejtan" napiętnował zdrajców i sprzedawczyków; „Batory" i „Hołd Pruski" przypomniały dumny i wspaniały okres bojowej przeszłości, mocy i panowania szerokiego; „Bitwa pod Grunwaldem" utrwaliła na wieczne czasy zwycięstwo nad przewrotnym i groźnym przeciwnikiem, osiągnięte we wspólnym wysiłku, w pełnej bojowej jedności rycerstwa wszystkich dzielnic Królestwa; „Unia Lubelska" przypomina cenne obustronne przymierze na śmierć i życie z Litwą; „Sobieski pod Wiedniem" stawia przed oczy idealistyczne zwycięstwo Polaków w obronie ówczesnej Europy; „Konstytucja 3 Maja" wyobraża czyn rozumu i sprawiedliwości społecznej; „Racławice" unaoczniają pierwszy szlachetny zryw na nałożone pęta; „Śluby Jana Kazimierza" alegoryzują grzechy i niecnoty nasze, jakie ślubujący monarcha pragnął z narodu za sprawą Bożą wytrzebić. Szkice do cywilizacji Polski wreszcie, cykl uprzytamniający wartość, wielkość, obyczaje, naukę i inne najcenniejsze sprawy, osiągnięte w stopniowym rozwoju Państwa Polskiego. Ileż akordów potężnych! Wspomnijmy cudowne działanie tych malowideł na dusze wodzów naszych i nasze.

Drugi, Artur Grottger, twórca „Polonii" i „Lithuanii", wstrząsnął naszymi sercami, kazał nam kochać wszystkich bohaterskich straceńców, walczących o niepodległość i nienawidzieć małoduszności tych, co im bluźnili i nie pomogli.

Stanisław Wyspiański, poeta i malarz, twórca witrażów „Kazimierz Wielki" i „Bolesław Śmiały". W każdej niełedwie kresce ołówka Wyspiańskiego wyczuwamy to samo dziwnie hipnotyzujące działanie, jakie znajdziemy w jego poetyckich dziełach.

A inni: A. Michałowski, Z. Rodakowski, J. Kossak, E. M. Andriolli, I. Chełmoński, J. Brandt i tylu innych.

Malarstwo i architektura dały nam wodzów: Edwarda Śmigłego-Rydza i Kazimierza Sosnkowskiego, w roku 1863 cały wydział Sztuk Pięknych w Warszawie stanął do powstania. Lista poległych legionistów Piłsudskiego iluż zawiera artystów!?

Sztuka stale odświeżała nasze więdnące serca, nie dała im zginąć jak ziarnom, pozbawionym powietrza. Toteż, gdy przyszła chwila... z serc tych wyrósł zbrojny czyn Józefa Piłsudskiego i olbrzymia, potężna stworzona przez Niego Armia Polska.

Sztuce polskiej chwała i cześć.

Zakończenie manewrów włoskich

Turyn, 8. 8. (PAT) Ostatnia faza manewrów włoskiej armii padańskiej przeprowadzona została w dniu wczorajszym w obecności króla, następcy trony oraz wyższych dowódców wojskowych. Król wraz z otoczeniem przyglądał się ostatniej fazie manewrów z baszty zamku Aviliana pod Turynem.

Haga, 8. 8. (PAT) W pałacu Soestdyk spisano wczoraj akt urodzenia drugiej córki holenderskiej następczyni tronu. Nowonarodzona księżniczka otrzymała imiona: Irena, Emma, Elżbieta.

UROCZYSTOŚCI LEGIONOWE NA BŁONIACH KRAKOWSKICH

Kraków. 8. 8. (Tel. wł.). W uzupełnieniu naszego wczorajszego sprawozdania podajemy dalsze szczegóły uroczystości legionowych w Krakowie.

Przy murach Barbakanu floriańskiego przybycia Marszałka Śmigłego-Rydza oczekiwali członkowie prezydium miasta z prezydentem dr Czuchajowskim, który występuje ze wszystkimi starożytnymi godłami swej władzy, ławnicy i Rada miejska in corpore, grupa posłów i senatorów krakowskich, reprezentanci Wyższych Uczelni, cechy krakowskie z zabytkowymi buzdyganami i sztandarami.

O godzinie 9.15 dochodzące zdala okrzyki powitalne zebranych na ulicach tłumów zapowiadają zbliżanie się orszaku Pana Marszałka. Następuje chwila pełnej oczekiwania ciszy, którą przerywa dźwięczny, radosny głos fanfar, odegranych z górnego balkonu Barbakanu przez ubranych w średniowieczne stroje trębaczy. Rozlegają się twarde uderzenia kopyt końskich o kamienny bruk; przejeżdża eskortujący Wodza narodu szwadron pułku, później wśród entuzjastycznych okrzyków zgromadzonych wjeżdża samochód Pana Marszałka.

Do Pana Marszałka, który wysiada z samochodu, zbliża się prezydent miasta Krakowa dr Czuchajowski, mówiąc m. in.:

Dostojny Panie Marszałku Polski!

Witając Ciebie, Dostojny Panie Marszałku, najwierniejszego towarzysza i godnego następcę Komendanta, składamy Ci głęboki hołd i uroczyste ślubowanie w obliczu tych historycznych a tylekroć krwią obywateli Krakowa obmytych murów, że pozostaniemy na zawsze wierni ideałom i wskazaniom spoczywającego między nami na Wawelu Wodza Narodu i że wytrwamy w zwartych szeregach w pogotowiu na Twoje, Panie Marszałku, rozkazy.

Wzniesiony przez prezydenta miasta na cześć Pana Marszałka okrzyk zostaje podchwycony przez tłumy zebranych i nieprzerwanie przez dłuższy czas powtarzany. Pan Marszałek zamienia serdeczny uścisk dłoni z prezydentem Czuchajowskim i członkami prezydium miasta.

Na wielkich Błoniach Krakowskich, gdzie przed ćwierćwieczem garstka strzelców ćwiczyła się w sztuce wojennej, by ruszyć w zwycięski bój o wolność Polski, zebrały się zgrupowane w czworoboku olbrzymie tłumy obywateli, przybyłych ze wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej.

W pięknym, słonecznym dniu, niezwykle majestatycznie i malowniczo wyglądają całe Błonia Krakowskie, na których zgromadziły się z górą stutysięczne rzesze.

Na honorowym miejscu obok ołtarza ustawiły się poczty sztandarowe Zw. Legionistów, przy których wartę pełnią legioniści w historycznych mundurach. Dalej sztandary Peowiaków, Federacji P. Z. O. O. i Związków kombatanckich sfederowanych, sztandary Zw. Rezerwistów, Oficerów Rezerwy, Podoficerów Rez. Strzelca, organizacyj, cechów i stowarzyszeń społecznych, organizacyj młodzieży.

Przed godziną 9.40 z oddali poczęły dochodzić okrzyki wznoszone na cześć Naczelnego Wodza przez zgromadzone wzdłuż trasy tłumy publiczności. Co chwila okrzyki potężnieją. Samochód, którym jedzie Naczelny Wódz, przybrany kwiatami. Marszałek Śmigły-Rydz przybywa na Błonie Krakowskie. Tłumy falują bezustannie, manifestując na Jego cześć. Samochód z Wodzem Naczelnym zatrzymuje się przed czworobokiem zgromadzonych.

Naprzeciw wychodzi komendant główny Zw. Legionistów, min. Juliusz Ulrych, który składa Panu Marszałkowi Polski meldunek. Naczelny Wódz w towarzystwie płk. Ulrycha, który zajmuje miejsce w samochodzie, udaje się na przegląd. Orkiestra gra Hymn Narodowy. Wszyscy prężą się na baczność, Marszałek Śmigły-Rydz z samochodu salutuje. Przed pocztami sztandarowymi Pan Marszałek wysiada z samochodu, po czym przechodzi przed ich frontem.

Po dokonaniu przeglądu zgromadzonych organizacyj, Naczelny Wódz podchodzi do Pani Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej, z którą się wita. Następnie Pan Marszałek zajmuje miejsce na honorowym podium naprzeciw ołtarza. Po prawej stronie na wysuniętym podium przed czworobokiem, w którym stoją Koła Legionowe, zajmuje miejsce Pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska z córką Wandą, gen. Sosnkowski, marszałek Sejmu Makowski, wicepremier inż. Kwiatkowski. Dalej stoją gen. Głuchowski, gen. Kmicic Skrzyński, płk. Hanka Kulesza z historycznego patrolu legionowego.

Koła pułków legionowych defilowały wśród niemilknących oklasków publiczności.

Na czele idzie, skandując chóralnie „Prowadź Wodzu" 1 p. p. Leg. z min. gen. Kasprzyckim na czele. W szeregach obok widzimy Wieniawę-Długoszowskiego, Wilczyńskiego. Drugi p. p. Leg. prowadzi gen. Malinowski, Trzeci p. p. Leg. — gen. Zając; 4 p. p. Leg. — gen. Zarzycki; 5-ty p. p. Leg. — Burhardt-Bukacki i gen. Skwarczyński. Widzimy w tym pułku min. Poniatowskiego; 6-ty p. p. Leg. prowadzi gen. Norwid-Neugebauer. Szósty batalion gen. Piskor. W pierwszym szeregu widzimy marszałka Senatu, Miedzińskiego w mundurze, pierwszy pułk ułanów Leg. — gen. Piaseck. II-gi pułk ułanów Leg. — płk Świdziński, dalej w szeregach artylerii legionowej widzimy ministra płk. Becka maszerującego w mundurze. Następnie w Kołach pozapułkowych defiluje grupa Węgrów Legionistów z mjr. Lipcsey Schneider. Minister Kościałkowski prowadzi Koło POW. Płk Koc prowadzi Koło pułkowe dawnych dywizyj ochotniczych pułków 201, 205 PAL, dalej maszerują Związki Żołnierzy Sił Zbrojnych, Związek Powstańców Poznańskich, Śląskich, za nimi Obrońcy Lwowa, którzy przynieśli dla Zw. Legionistów w darze czerep pocisku artyleryjskiego, zatrzymują się oni na prawo od trybuny, po czym po defiladzie wręczają pocisk do rąk Pana Marszałka.

Po krótkiej przerwie, w czasie której zgromadzone tłumy bez przerwy wiwatowały na cześć Marszałka, ruszyły delegacje Związku Harcerstwa Polskiego, za którymi wśród olbrzymiego entuzjazmu tłumu przedefilowały oddziały młodzieży polskiej z Gdańska. Dalej harcerki polskie z zagranicy, byłe Sokole drużyny polowe Sokół, Kadrówka Młodych Polaków z zagranicy, kompania PPW, marynarze śląscy.

P. Marszałek z trudem przeciskając się przez falujący rozentuzjazmowany tłum przechodzi do gmachu Oleandrów, tłumy zalegają plac, oczekując na ponowne ukazanie się Wodza.

Po kilku minutach witany nową burzą owacyj, Marszałek Śmigły-Rydz zajmuje miejsce w samochodzie i rusza w kierunku miasta, żegnając z uśmiechem manifestujące tłumy.

O godz. 14.30 Pan Marszałek przybył do Kasyna Garnizonowego, gdzie komendant główny Związku Legionistów min. Ulrych podejmował Gościa śniadaniem.

W śniadaniu udział wzięli m. in.: p. Marszałkowa Aleksandra Piłsudska z córką Wandą, gen. broni Sosnkowski, marszałkowie Miedziński i Makowski, min. Beck, min. Kościałkowski, gen. Skwarczyński.

W godzinach popołudniowych uczestnicy Zjazdu wzięli udział we wspólnych obradach żołnierskich.

Problem niepodległości państw bałtyckich w rokowaniach moskiewskich

Toczące się od kilku miesięcy

rokowania w sprawie zawarcia trójprzymierza pomiędzy rządami Anglii i Francji z jednej strony a rządem sowieckim z drugiej,

wchodzą obecnie w nowe bardzo znamienne stadium. Tym nowym elementem w rokowaniach moskiewskich jest wysłanie angielskiej i francuskiej misji wojskowej do Moskwy. Wyjazd tych misji postanowiony został przez obydwa rządy sprzymierzone ze względu na stanowisko rządu sowieckiego, przywiązującego do rokowań sztabowych większe znaczenie aniżeli do rokowań polityczno-dyplomatycznych.

Obydwie misje wojskowe mają się udać do Moskwy w najbliższych dniach.

Interesującym jest, że podczas gdy francuska misja wojskowa składa się z fachowców armii lądowej, na czele misji angielskiej stoją wybitni oficerowie lotnictwa i floty.

Wysłanie wojskowych misji przez rządy Anglii i Francji do Moskwy stanowi wydarzenie pierwszorzędnej wagi.

Jak wiadomo bowiem konferencje dyplomatyczne wysłannika angielskiego dyr. Stranga i ambasadorów Anglii i Francji z premierem sowieckim Mołotowem dotychczas nie doprowadziły do konkretnych wyników. Największą trudnością w rokowaniach dyplomatycznych w Moskwie jest

sprawa ustalenia pojęcia tzw. agresji pośredniej.

Chodzi o państwa bałtyckie, co do których, jako nieodzówny warunek trójprzymierza rząd sowiecki wysunął pod adresem Anglii i Francji zagwarantowanie ich niepodległości.

Co do bezpośredniej agresji, dokonanej przez państwo trzecie wobec państw bałtyckich

porozumienie angielsko-francusko-sowieckie zostało całkowicie osiągnięte.

Premier Mołotow wysunął jednakże nowe obiekcje, polegające na tym, że życiowe interesy sowieckie mogą być narażone na szwank nie tylko w drodze agresji bezpośredniej wobec państw bałtyckich, lecz również przy pomocy tzw. agresji pośredniej. Za agresję taką rząd sowiecki uważałby np.

inspirowany przez państwo trzecie przewrót polityczny w jednym z państw bałtyckich,

lub też zawarcie umów przez jedno z tych państw, które wykraczałyby poza ramy normalnych umów i dawałyby państwu trzeciemu wpływy polityczne nad Bałtykiem.

Sprawa ta skomplikowała się jeszcze bardziej wskutek stanowiska samych państw bałtyckich, bezpośrednio zainteresowanych w tym lub innym postanowieniu dotyczącym ich zagadnienia. Miarodajne czynniki tych państw

zajęły negatywne stanowisko wobec sugestii sowieckich, dopatrując się w tych planach zagrożenia swej niepodległości.

Toteż Anglia i Francja nie mogły zaakceptować sowieckiego projektu gwarancji państw bałtyckich i to stanowi największą trudność w rokowaniach moskiewskich.

Ostatnim wyrazem rozbieżności pomiędzy Sowietami a Anglią i Francją w sprawie ustalenia pojęcia agresji pośredniej, było oświadczenie podsekretarza stanu w angielskim Foreign Office — Butlera, złożone na posiedzeniu Izby Gmin, w którym podkreślił, że

rząd angielski nie może pójść na układy, które mogą być zrozumiane jako zagrożenie niepodległości państw bałtyckich.

Oświadczenie to wywołało natychmiast ostrą replikę w Moskwie. Sowiecka agencja urzędowa „Tass" ogłosiła komunikat polemizujący z oświadczeniem min. Butlera i stwierdzający, że główną przyczyną przeciągania się rokowań angielsko-francusko-sowieckich jest, zdaniem rządu sowieckiego, okoliczność, iż

brytyjska formuła w sprawie agresji pośredniej pozostawia możliwość agresji państw trzecich,

nie objętych postanowieniami przewidywanego układu.

W ten sposób rozbieżności w tej sprawie nie zostały narazie usunięte. Wysłanie angielskiej i francuskiej misji wojskowej w tych warunkach jest niewątpliwie

bardzo ważnym posunięciem taktycznym i może przyczynić się do usunięcia trudności.

Najbliższa przyszłość pokaże czy rokowania sztabowe francusko-angielsko-sowieckie usuną te trudności i utorują drogę do zawarcia trójprzymierza.

Ocena mowy Marszałka Śmigłego-Rydza
przez Londyn, Paryż i Berlin

Londyn. 7. 8. (PAT). Wszystkie niedzielne gazety angielskie w obszernych depeszach zapowiadają uroczystości krakowskie 25lecia Marszu Kadrówki. Gazety opisują przebieg uroczystości w sobotę wieczorem w Krakowie i podkreślają, że punktem kulminacyjnym jest przemówienie Marszałka Śmigłego-Rydza.

Wśród miarodajnych czynników rządu brytyjskiego przemówienie Marszałka Śmigłego-Rydza wzbudziło największe zainteresowanie i zrozumienie. Oświadczono z miarodajnej strony brytyjskiej, że wrażenie tej mowy jest jak najlepsze, przy czym podkreślano, że mowa Marszałka Śmigłego-Rydza, zdaniem brytyjskich czynników rządowych, znajduje się w kompletnej harmonii z logicznie przez Polskę przeprowadzaną polityką, która jest przez cały czas wyrazista i rozumna i ani na chwilę nie traci pewności siebie, dając dowody, że w walce nerwów Polska pokonać się nie da.

Paryż. 7. 8. (PAT). Przemówienie Marszałka Śmigłego-Rydza oczekiwane było przez całą francuską opinię publiczną z wielkim zainteresowaniem już od kilku dni. Jakkolwiek więc pierwsze krótkie streszczenie przemówienia znane było w Paryżu około godz. 12, pierwsze dzienniki popołudniowe zdążyły już je podać na pierwszej stronie obok fotografii Marszałka, widniejącej na naczelnych miejscach pierwszych stron. W tytułach dzienniki popołudniowe uwypuklają poszczególne ustępy z przemówienia Marszałka.

„L'Intransigeant" zamieszcza tłustymi literami zdanie, iż „na gwałt jest tylko jedna odpowiedź — siła".

„Ce Soir" cytuje: „Marszałek Śmigły-Rydz oświadczył: Gdańsk jest płucem Polski, żadna moc nie zdoła nas przekonać, iż pokój to takie słowo, które dla jednych oznacza „brać", a dla drugich „dawać".

„Paris Soir" podaje również w tytule to samo zdanie Marszałka.

„Le Temps" zamieszcza przemówienie Marszałka w pełnym tekście.

Paryż. 7. 8. (PAT). Cała poranna prasa paryska jest pod znakiem Polski. W oczekiwaniu na mowę Marszałka Śmigłego-Rydza poranne dzienniki żywo komentują odpowiedź senatu gdańskiego na pismo komisarza generalnego R. P. w Gdańsku, podkreślając fakt otrzymania przez Polskę satysfakcji na sformułowane w tym piśmie żądania. Na ogół w rozważaniach publicystów francuskich, poza małymi wyjątkami optymistów, wydaje się wyczuwać ton przestrzegający przed nową serią bluffów niemieckich.

Berlin. 7. 8. (PAT). Uroczystości 25-lecia Czynu Legionowego stały się dla niemieckich kół prasowych nową odskocznią dla wylewania żółci na Polskę. Z poza złości, jaka opanowała stronę niemiecką, przebija jednak wiel kie zakłopotanie. Uwypukla się ono w swoistym streszczeniu mów wygłoszonych z okazji uroczystości krakowskich.

W specyficzny sposób streszcza prasa niemiecka mowę Marszałka Śmigłego-Rydza, pomijając szereg istotnych momentów, aby pozbawić to przemówienie znaczenia. Wywiad gen. Sosnkowskiego również ogłoszony jest w zniekształconej formie, przez co nadany jest temu wywiadowi zupełnie inny sens. Starym zwyczajem prasa niemiecka przemilcza zasadnicze, a niewygodne dla strony niemieckiej zdania.

Wreszcie prasa niemiecka, szukając za wszelką cenę rysu na całości nastrojów polskich oświadcza, że opozycja prawicowa nie bierze żadnego udziału w manifestacyjnym zjeździe krakowskim, cytując, jako dowód zupełne przemilczenie uroczystości krakowskich przez warszawski dziennik narodowy i A. B. C.

Depesza gen. broni Berbeckiego
do prezydium Zjazdu Legionowego

Kraków. 7. 8. (PAT)). Inspektor Armii, gen. broni Leon Berbecki nadesłał do prezydium Zjazdu Legionowego w 25-lecie Wymarszu Pierwszej Kadrowej następującej treści pismo:

„Towarzysze broni. Gdy nastanie dzień próby i Wódz Naczelny wezwie nas do czynu, wierzę, że piękne słowa zamienią się na wspaniałe czyny męstwa i ofiarności. Nie pożałujemy życia, krwi i mienia, pomni na tradycję Legionów Piłsudskiego".

Dzień uroczystości legionowych
we Lwowie

Wczoraj odbyły się we Lwowie uroczystości związane z 25 rocznicą wymarszu Pierwszej Kompanii Kadrowej.

O godz. 9 w kościele OO. Bernardynów została odprawiona Msza św. na intencję poległych Kadrowiaków. Na nabożeństwie obecni byli przedstawiciele władz cywilnych, wojskowych i samorządowych z wicewojewodą lwowskim dr. Małaszyńskim, płk. Kaiserem i wiceprez. Irzykiem na czele, dalej delegacje Związków kombatanckich i organizacyj społecznych. Nawę główną wypełnili szczelnie członkowie Związku Strzeleckiego i liczne rzesze wiernych. Przed kościołem kompania honorowa Związku Strzeleckiego prezentowała broń w czasie Ewangelii i Podniesienia.

Po nabożeństwie oddziały Związku Strzeleckiego przemaszerowały przez miasto pod pomnik Ujejskiego przy ul. Akademickiej, gdzie odebrali ich defiladę p. wicewojewoda Małaszyński i płk Kaiser w otoczeniu starszyzny strzeleckiej z prezesem Powiatu Grodzkiego lwowskiego, inż. Hollendrem na czele.

Wieczorem w hali tramwajowej przy ul. Gródeckiej odbyła się uroczysta Akademia z bogatym programem.

Prowokacyjny obchód
bitwy pod Tannenbergiem

Berlin, 7. 8. (PAA) Tegoroczny obchód ku upamiętnieniu 25 rocznicy bitwy pod Tannenbergiem otrzymać ma, na osobiste zlecenie kanclerza Rzeszy, charakter wyraźnej manifestacji antysłowiańskiej z położeniem głównego akcentu na Polskę.

W manifestacji tej weźmie udział około 200.000 ludzi zwiezionych z całej Rzeszy. Znamiennym jest, że na czele poszczególnych oddziałów partyjnych i związkowych, które wezmą udział w tegorocznym obchodzie tannenberskim, stoją przebrani po cywilnemu niemieccy oficerowie czynnej służby.

Odnosi się wrażenie, że pod maską święta wojskowego dokonana być ma mobilizacja znacznych formacyj paramilitarnych na pograniczu Polski w celach wyraźnie prowokacyjnych.

Wewnętrzna pożyczka sowiecka

Moskwa, 7. 8. (PAA). Rada komisarzy ludowych uchwaliła rozpisać nową pożyczkę wewnętrzną w wysokości 6 miliardów rubli.

W związku z tym wydane zostało rozporządzenie ustalające, że każdy obywatel sowiecki obowiązany jest nabyć pożyczkę w wysokości odpowiadającej jego 3-tygodniowym zarobkom.

Główna rada sowieckich związków zawodowych wydała odezwę do robotników, w której nawołuje ich do nabycia obligacji pożyczki w wysokości conajmniej 3-tygodniowych a nawet miesięcznych zarobków. Ostatnia pożyczka wewnętrzna w ZSSR. była rozpisana przed rokiem.

Jak twierdzą dzienniki moskiewskie, nowa pożyczka wewnętrzna ma być użyta na cele dalszej rozbudowy przemysłu oraz na potrzeby związane z obroną kraju.

POLSKA ZDOBYŁA MISTRZOSTWO ŚWIATA W ŁUCZNICTWIE

Oslo. W niedzielę zakończyły się w Oslo zawody łucznicze o mistrzostwo świata. Wielki sukces odniosła drużyna polska, zajmując drużynowo pierwsze miejsce i zdobywając tytuł mistrza świata. Ogółem drużyna polska zdobyła 5.605 punktów. Druga z kolei Anglia uzyskała 5.516 pkt., trzecią była Szwecja, która zdobyła 5.492 pkt.

Marsz szlakiem Kadrówki
na trasie Kraków—Kielce

Kraków. 7. 8. (PAT). W niedzielę po południu w ramach uroczystości jubileuszowych Zjazdu Sierpniowego, nastąpił z historycznych Oleandrów start patroli do 15 Marszu Szlakiem Kadrówki na trasie Kraków—Kielce (127 klm.).

O godz. 17.10 na placu przed Domem im. Marszałka Piłsudskiego w Oleandrach zebrały się wszystkie patrole zgłoszone do Marszu w liczbie 156, orz kompania honorowa Związku Strzeleckiego i poczty sztandarowe. Po złożeniu raportu przez komendanta Okręgu Krakowskiego Z. S. mjr Lewandowskiego, zabrał głos komendant główny Z. S. płk Tunguz-Zawiślak, który odczytał historyczny rozkaz Komendanta z dnia 6 sierpnia 1914 r. i wygłosił okolicznościowe przemówienie, w którym wezwał patrole do sportowej walki na trasie na tym szlaku, który przed 25 laty garstka zapaleńców przebyła w trudzie i w znoju, w pełni ofiarnego poświęcenia i w krwawych zmaganiach wojennych, aby z rozkazu Piłsudskiego podjąć jako czołowa kolumna Wojska Polskiego, nierówną walkę o oswobodzenie Ojczyzny. Podążając z krakowskich Oleandrów do Kielc, patrole swym wysiłkiem fizycznym i napięciem woli złożą hołd bohaterom Zbrojnego Czynu Legionowego, a przede wszystkim uczczą nieśmiertelną pamięć Komendanta i Wskrzesiciela Polski, Józefa Piłsudskiego.

Następnie ks. kapelan gen. Niezgoda udzielił patrolom błogosławieństwa, a dowódcy patroli złożyli ślubowanie przestrzegania w marszu regulaminu.

Punktualnie o godz. 18 nastąpił rów noczesny wymarsz patroli z przed Oleandrów.

W ciągu niedzielnego wieczoru patrole przebyły wśród ulewnego deszczu i burzy wstępny odcinek Marszu długości 18 klm, przebywając w zwartych kolumnach do Michałowic.

W poniedziałek rano o godz. 7 odbędzie się w Michałowicach uroczystość przekroczenia dawnej granicy państw zaborczych, na program której złożą się: raport, uroczyste podniesienie chorągwi, oraz przemówienie przedstawiciela władz, poczym patrole wystartują do dalszego etapu Marszu i w ciągu poniedziałku przybędą do Miechowa.

W Marszu bierze udział patrol strzelecki Polaków z Paryża, którym jest pierwszym w dziejach Kadrówki reprezentantem Polonii zagranicznej.

Zerwanie rokowań
brytyjsko-japońskich

Tokio. 7. 8. (PAT). Agencja Domei donosi, że rokowania brytyjsko - japońskie prowadzone w Tokio, zostały przerwane.

W komentarzu do tej wiadomości agencja Domei zrzuca odpowiedzialność za przerwanie rokowań na Anglię, dowodząc, że wystąpienia przeciw-angielskie w Japonii i Chinach spowodowane są stanowiskiem W. Brytanii w sprawach Dalekiego Wschodu.

Wypowiedzenie traktatu handlowego z Japonią przez Stany Zjednoczone wpłynęło, twierdzi ag. Domei, na usztywnienie stanowiska W. Brytanii wobec Japonii.

Amerykański minister poczt
przybył do Warszawy

Warszawa. 7. 8. (PAT). Wczoraj w godzinach wieczornych przybył do Warszawy minister Poczt i Telegrafów St. Zjedn., p. Farley. Na dworcu głównym witali ministra Farley'a ambasador St. Zjedn. w Warszawie Drexel-Biddle, attache wojskowy płk Colbern i członkowie ambasady. Z dworca min. Firley odjechał wraz z ambasadorem Biddle do jego prywatnych apartamentów. Pobyt w Warszawie min. Firley'a ma charakter prywatny i jest on gościem ambasadora Biddle.

Warszawa, 7. 8. (PAA) Przewódca faszystów czeskich, osławiony gen. Gajda, przeszedł ostatecznie do obozu jedności narodowej. Krok ten pogłębił przeciwieństwa istniejące między tym obozem a ludnością Moraw.

GDAŃSK A POLSKA

Dorzecze Wisły dominującym ośrodkiem geograficznym i politycznym R. P.

„Miejsce wpływać będzie w sposób stanowczy nie tylko na założenie osiedla, lecz również na jego dzieje, ba, niejednokrotnie będzie w nim już wyznaczony w zarodku cały późniejszy rozwój... Tak jest i z Gdańskiem" — stwierdza nowoczesny niemiecki historyk tego miasta (Paweł Simson).

* * *

„Morze jest siłą, której nacisk trzyma ząb gdański przy Polsce" (Stanisław Pawłowski). Delta wiślana, na której krańcu północno-zachodnim rozłożyło się miasto i port gdański, jest „jednym z nierozerwalnych i nieodłącznych członów dorzecza Wisły" (Pawłowski). Wisła zaś jest — jak zgodnie stwierdzają badacze polscy i niemieccy — „kością pacierzową Polski", jej „żywotną arterią", „nerwem żywotnym Państwa Polskiego". Jej zaś dorzecze stanowi „trwały kościec Polski" (Pawłowski).

Rolę tę spełnia Wisła od czasu, jak — w miarę utraty najpierw ziem połabskich w katastrofie mocarstwa, pozostawionego przez Chrobrego, a w półtora stulecia później dolnej Odry (Pomorza zachodniego), za czym po upływie trzech ćwierci wieku poszła utrata Odry środkowej — w ramiona dorzecza Wisły przesunął się środek ciężkości Państwa Polskiego, powstałego niegdyś w dorzeczu Warty (dopływu Odry), wyrosłego zaś w spojonych ze sobą dorzeczach Odry i Wisły. Tracąc wprawdzie w sto lat później na długi szereg stuleci i górną Odrę (Śląsk) — nad którą na krótkim odcinku powróciło Państwo Polskie dopiero po Wielkiej Wojnie — ale zachowując w swych granicach dorzecze jej prawego, a w ogóle jedynego wielkiego dopływu, Warty, objęte spoiście łukiem Wisły, Polska w oparciu o dorzecze tej ostatniej, posuwając się ku wschodowi, wzdłuż rozchodzących się w tym kierunku prawych dopływów Wisły oraz naturalnych dróg lądowych, rozszerzyła się na dorzecza Dniestru i Dniepru, wpadających do morza Czarnego, jakoteż — co dla Gdańska aż do czasów po wielkiej wojnie nie miało znaczenia — na dorzecza Niemna i Dźwiny, które, jak Wisła, wpadają do Bałtyku. Rozszerzając się na ziemię Rusi i Litwy, zachowała Polska nadal jako swój „ośrodek... zawarunkowany geograficznie" (Romer) dorzecze Wisły, będące kluczem do dorzeczy Dniestru, Dniepru i Niemna, oraz naturalnym a dla obydwu pierwszych jedynym, wiązadłem pomiędzy nimi — ów przyrodzony ośrodek wszystkich dróg naturalnych, rzecznych i lądowych, międzymorza bałtycko-czarnomorskiego, dominujący przez to nad całym międzymorzem. To rozszerzenie się Polski ku wschodowi oznaczało zarazem przesunięcie jej środka ciężkości ku osi międzymorza bałtycko-czarnomorskiego, wiążącej bezpośrednio północ z południem, ku osi, na której leży Wisła w swym biegu środkowym i dolnym, oraz San, wpadający do Wisły, i Dniestr.

Z tych wszystkich względów jest terytorium Gdańska przez Wisłę i morze „jak najwyraźniej z Polską związane" (Pawłowski): bezpośrednio z nadwiślańskim jej trzonem, pośrednio z Polską całą, i to nawet w jej granicach najszerszych — dawniejszych, historycznych.

* * *

Gdańsk leży tam, gdzie wyżyna z niziną stykają się nad morzem przy ujściu wielkiej rzeki. Takie miejsca zawsze, od najbardziej zamierzchłych epok, nęciły ludzi do zakładania osiedli. Z tych niewątpliwie względów osiedla w okolicach obecnego Gdańska — jak o tym świadczą wykopaliska — sięgają daleko wstecz, wgłąb czasów przedhistorycznych, aż do młodszej epoki kamiennej, pozostawiając po sobie skupienia znalezisk nawet w takich okresach, jak wiek VIII i IX po Chrystusie, z których na całym pozostałym Pomorzu wschodnim nie znaleziono dotąd żadnych wykopalisk. Do dalszego rozwoju Gdańska przyczynić się też musiało, że leży on przy skrzyżowaniu starodawnych dróg naturalnych, w okolicy, gdzie lądowa droga kaszubska z zachodu na wschód, znajdując tutaj dalszy ciąg w tym kierunku w Wiśle Gdańskiej i Elbląskiej ku Zalewowi Wiślanemu, krzyżuje się z drogą lądową z południa na północ, biegnącą przez nizinę wzdłuż krawędzi płaskowzgórza.

Która jednak z powyższych okoliczności rozstrzygnęła o wyjątkowym rozwoju i rozkwicie Gdańska za czasów jego przynależności do dawnej Rzeczypospolitej, rozwoju i rozkwicie, jaki wznowiony został po gospodarczym związaniu Wolnego Miasta z Rzeczpospolitą odrodzoną? Nie to przecież, że Gdańsk leży na styku płaskowzgórza (pomorskiego) z urodzajną niziną delty rzecznej (wiślane Żuławy Gdańskie i Malborskie), co czyni go naturalnym pośrednikiem pomiędzy tymi geograficznie odmiennymi krainami. Szczecin, Elbląg i Królewiec położone są bowiem podobnie. Również nie to było rozstrzygające, że Gdańsk leży przy skrzyżowaniu dróg, ani nawet nie to, że leży nad wielką rzeką, nie to wreszcie nawet, że położony jest nad morzem. Dość jest przykładów wykazujących, że każda z tych okoliczności z osobna — nawet każda z obydwu ostatnich — może, ale bynajmniej nie musi stać się źródłem rozwoju osiedla do rozmiarów wielkiego ośrodka handlowego.

Odrębną uprzywilejowaną swą pozycję wśród wszystkich innych punktów całego długiego pobrzeża od Szczecina do Królewca włącznie oraz przewagę swoją nad nimi wszystkimi zawdzięcza Gdańsk w ogóle temu, że „za pośrednictwem ujścia Wisły... leży nad morzem" (Pawłowski), tj. w miejscu, o którym wielki antropogeograf niemiecki, Fryderyk Ratzel — stwierdziwszy, że „gdzie płyną strumienie wody, tam niechybnie idą też strumienie obrotu", a „obrót działa w kierunku tworzenia miast" — powiada: „Przy ujściu rzeki do morza warunki sprzyjające obrotowi osiągają punkt szczytowy", gdyż tutaj „obrót z wnętrza kraju, skąd rzeka wypływa, zbiega się z obrotem morskim". Toteż „najpotężniejsze miasta handlowe leżą zawsze w większości u ujścia rzek lub przynajmniej w ich okolicy". Ujścia rzek „wyróżniają się spośród wszelkich innych punktów ziemi połączeniem warunków najpomyślniejszych dla kultury".

W szczególności jednak zawdzięcza Gdańsk swoją pozycję wyjątkową oraz przewagę temu, że — jak to podnosił przed Wielką Wojną niemiecki badacz geograficznego położenia Gdańska — jest „jedynym miastem u ujścia tej rzeki, Wisły, która w swym biegu ponad 975 km (1059 km — poprawka nasza) ze swymi licznymi a ważnymi dopływami panuje nad ogromnym obszarem, stanowiąc jedyną drogę wodną Polski do morza. Bez Wisły pozostałby Gdańsk zawsze tylko nędzną wioską rybacką". Albowiem „bez zaplecza z silną wytwórczością i spożyciem żadne miasto nadmorskie jeszcze nie mogło rozwinąć się wydatnie, ani odegrać roli decydującej" (Alfred Hirsch). Wisła zaś właśnie czyni ze swego ujścia jedyne przyrodzone wyjście Polski na morze, a z Polski — naturalne zaplecze Gdańska. „Gdańsk, podobnie jak Polska, nie istniałby bez Wisły" (Romer).

Napoleon, który orlim wzrokiem przejrzał wreszcie pod koniec życia trwałą geopolityczną pozycję Polski i wynikającą stąd jej rolę dziejową, określając Polskę jako „prawdziwy klucz całego sklepienia europejskiego", przeniknął już wcześniej geopolityczną prawdę dziejową o Gdańsku. Powiedział on o tym mieście (rok 1812): „Aż nadto dobrze rozumiem jego znaczenie. Stanowi ono ujście Wisły i wylot Polski".

* * *

To wyjątkowo korzystne geograficzne i topograficzne położenie obszaru Gdańska — a więc warunki przyrodzone, nie zaś stworzone dopiero przez człowieka — przeznacza Gdańsk od zarania jego dziejów na jedyny naturalny port handlowy jego przyrodzonego zaplecza, z którym Gdańsk związany jest organicznie przez Wisłę. Racją bytu tego portu musiało i musi być pośrednictwo pomiędzy jego zapleczem a bliższymi i dalszymi krajami zamorskimi.

Owo naturalne zaplecze Gdańska jest przy tym znacznie szersze niż samo dorzecze Wisły. Mianowicie z jednej strony obejmuje ono także okolone przez Wisłę dorzecze Warty — która wprawdzie wpada do Odry, ale ta ostatnia znajduje się od sześciu wieków poza politycznym i gospodarczym zasięgiem Polski — z drugiej zaś strony rozciąga się również i na dorzecza rzek zlewiska czarnomorskiego: obubrzeżne dorzecze Dniestru i prawobrzeżne dorzecze Dniepru. Albowiem, jak podnosiliśmy wyżej, obydwa te ostatnie, wespół zresztą z dorzeczem Niemna i lewobrzeżnym dorzeczem Dźwiny — co dla Gdańska było bez znaczenia, dopóki po Wielkiej Wojnie ujście Wisły nie stało się również i dla Wileńszczyzny jedynym wyjściem na morze — wiążą się z dorzeczem Wisły naturalnymi węzłami komunikacyjnymi, których splot stanowi podstawę wewnętrznej geograficznej łączności i spójności ogromnego obszaru międzymorza bałtycko-czarnomorskiego, na którym — dokoła dorzecza Wisły jako dominującego ośrodka geograficznego i politycznego — rozpościerała się Polska historyczna.

(„Naród i Państwo")

Jakie filmy ujrzymy?

Centralne Biuro Filmowe dopuściło do wyświetlenia publicznego następujące filmy:

„Trzech Muszkieterów" wytwórni 20-th Cent. Fox, Ameryka.

„Wyścig miłości" wytwórni Warner Bros, First National, Ameryka.

„Walka o honor" dla młodzieży zabron., wytwórni Tuscherer de la B. U. P. Francaise.

„Tygodnik Dźwiękowy P. A. T. Nr. 30/39" wytwórni PAT. i różne zagraniczne.

„Rozbawiony kapitan", wytw. Metro Goldwyn Mayer, Ameryka.

„Za uśmiech senority", wytw. 20-th Cent. Fox, Ameryka.

„Kongres i okrężne związku młodej wsi w Lublinie" (taśma 16 mm), wytw. PAT, Warszawa.

„Triumf geniusza", wytw. 20-th Cent. Fox, Ameryka.

„Moja żona primadonna", wytw. 20-th Cent. Fox, Ameryka.

„Ludzie Wisły" (taśma 16 mm), wytwórni Zarzycki i Liwszyc, Warszawa.

„Legia honorowa", wytw. S. P. F. L. H., Paryż.

„Hardy Cowboyem", wytw. Metro Goldwyn Mayer, Ameryka.

*

Marka Twaina — „Przygody Hucka" przeniesione zostały na ekran. — Tytułową rolę odtwarza Mickey Rooney.

Notatnik kulturalny

STO LAT KSIĘGARSTWA ANGIELSKIEGO

Księgarstwo angielskie, acz potężne i wpływowe, w ciągu ostatniego stulecia przeżyło jednak wielki kryzys. Wedle „Popularnej historii angielskiej" Knichta, wyszło w Anglii między r. 1815 a 1880 ogółem 29 tysięcy książek. Z tego przypadło na teologię — 10,300, na historię — 4,900, na beletrystykę — 3,500, na poezję i dramat — 3,400, na nauki ścisłe 2,500, na krytykę i sztukę — — 2.400. — Obecnie wychodzi rocznie przeciętnie około 17,000 książek, z tego mniej więcej półtora tysiąca powieści (tzw. fiction).

WARD PRICE O PLANACH HITLERA

Nakładem londyńskiego wyd. Cassella ukazała się dawno zapowiadana książka słynnego dziennikarza angielskiego George'a Ward Price'a p. t. „Year of Reckoning", w której autor zajmuje się sprawą Niemiec hitlerowskich, ewentualną wojną oraz możliwościami pokojowego załatwienia konfliktu gdańskiego. Autor twierdzi, że Niemcy nie wystąpią przeciwko Polsce, a raczej swój pochód skierują ku Węgrom i Rumunii, by potem sięgnąć po Jugosławię.

Te sformułowania Ward Price'a, będącego w przyjacielskich stosunkach z władcami III Rzeszy, nie powinny przejść bez echa i znaleźć właściwe oświetlenie w prasie.

Przed 25 laty

Koncentryczny marsz wojsk rosyjskich na Lwów w pierwszej połowie sierpnia 1914 r.

Pokryty chmurami horyzont europejski zaciemniał się coraz bardziej z końcem lipca 1914 r. a zaogniające się z dniem każdym stosunki Austro-Węgier z Rosją na tle sprawy serbskiej, groziły w tym czasie już niemal każdej chwili zbrojnym wyładowaniem. W dniu 5 sierpnia ambasador Austro-Węgier w Petersburgu, hr. F. Szapary wręczył ministrowi spraw zagranicznych Sazonowowi notę z wypowiedzeniem wojny, streszczającą się w stereotypowym ówczesnym dyplomatycznym określeniu „iż Austro-Węgry uważają się od tej chwili w stanie wojennym z Rosją".

Połączone sztaby wojsk niemieckich i austro-węgierskich miały już przygotowany w głównych zarysach plan wojenny rozprawy z Rosją. Wiązał ten plan akcję przeciw wojskom rosyjskim z ogólnym planem wojennym państw centralnych i wychodził z tego, niezbyt z rzeczywistością pokrywającego się założenia, iż wojska niemieckie po zgwałceniu neutralności Belgii całą potęgą swojej broni ruszą na Francję, a po zajęciu Paryża rzucą swe siły na front wschodni i łącznie z armią austro-węgierską załatwią swe porachunki z drugim wielkim swym przeciwnikiem.

BŁĘDNE ZAŁOŻENIE NIEMIECKIEGO PLANU

Liczyły bezwzględnie państwa centralne na to, że Rosja w pierwszych tygodniach nie zdoła podjąć jakiejś na szersze ramy zakrojonej akcji, a to ze względu na pewne braki w organizacji wojskowej, znaczne przestrzenie terenu, pozbawionego dogodnych linij komunikacyjnych, jak w ogóle spodziewanych trudności w okresie mobilizacyjnym.

Tymczasem rzeczywistość pokrzyżowała te plany na całej linii. Rosja w obronie swego prestiżu, zagrożonego na Bałkanach, odgrywając rolę protektorki Serbii, po zamachu serajewskim przystąpiła bezzwłocznie do mobilizacji, zatem na cały szereg tygodni przed wybuchem wojny. Szybko i energicznie przeprowadzona mobilizacja sił rosyjskich, pokryta tajemnicą, uszła uwagi przedstawicieli dyplomatycznych Niemiec i Austro-Węgier w Petersburgu, których niemal do ostatniej chwili ze sfer rządowych łudzono „pod słowem honoru", że ukazy mobilizacyjne nie zostały jeszcze wydane.

To też — ku przerażeniu sztabu austro-węgierskiego — już w pierwszym dniu po wybuchu wojny wojska rosyjskie poczęły napierać wzdłuż całej granicy południowo-wschodniej od Sokala na linii Zbaraż — Podwołoczyska — Husiatyn, a już w pierwszych czterech dniach istniejącego stanu wojennego całe pogranicze ówczesnej Galicji Wschodniej pozostawało w ogniu zaciekłych walk zwłaszcza kawaleryjskich.

JAKI BYŁ PLAN WOJENNY AUSTRO-WĘGIER

W oparciu o fałszywą tezę, iż mobilizacja rosyjska ulegnie znacznemu opóźnieniu, opracowany był plan strategiczny Austro-Węgier. W myśl jego założenia Galicja miała stać się bazą wypadową w teren Królestwa i Wołynia, wojska austro-węgierskie w związku z grupami niemieckimi miały szybko wedrzeć się na wskazany teren i przyjąć bitwę na linii Równe — Brześć — Dęblin, a po pokonaniu armii rosyjskiej utorować sobie dwie wolne drogi: Na Warszawę i Kijów. Akcję powyższą rozwinąć miały cztery armie: I. gen. Dankla, zbierająca się w widłach Sanu i Wisły i IV. gen. Auffenberga w obrębie Przemyśla, — miały poprowadzić w myśl tego planu główny atak, dwie inne, III. gen. Brudermanna, gromadząca się we Lwowie i okolicy, oraz II. gen Böhm Ermollego na linii Stanisławów — Stryj, miały tworzyć osłonę prawego skrzydła dwu pierwszych armij atakujących.

Ale rachunek ten strategiczny robiony był bez chwilowego gospodarza ziem polskich, na których olbrzymi bój miał być stoczony. Rosja wcześnie przeprowadziła mobilizację i była gotowa, plan austro-węgierski okazał się tedy najbardziej zawodnym.

Odrazu w pierwszym dniu po wypowiedzeniu wojny przez Austro-Węgry Rosji, — przednie straże wojsk rosyjskich poczęły naciskać na północno-wschodnią granicę ówczesnej Galicji.

CZTERY ARMIE ROSYJSKIE PRZYSTĘPOWAŁY DO KONCENTRYCZNEGO MARSZU NA LWÓW:

V. armia gen. Plewego gromadziła się na linii od Wieprza przez Bug ku wschodowi na północ Włodzimierza Wołyńskiego, — III. gen. Rudskiego naprzeciw odcinka brodzkiego, — VIII. gen. Iwanowa frontem ku Zbruczowi oraz IV. gen. Brussiłowa ku terenowi między Dniestrem a Prutem z kierunkiem na Kołomyję — Czerniowce.

Już od pierwszej chwili wypadki wojenne poczęły układać się niekorzystnie dla wojsk austro-węgierskich, pozostających w pierwszych dniach sierpniowych w wstępnym stadium mobilizacji. Armie Rudskiego, Iwanowa i Brussiłowa poczęły z dniem każdym coraz silniejszy wywierać nacisk na granicę, bronioną na razie przez pospolite ruszenie i żandarmerię.

PIERWSZE STARCIA GRANICZNE

Pierwszy ten nacisk zarysował się już w dniu 5 sierpnia, a zatem w parę godzin po wybuchu wojny. Trzy miejscowości pozostają już w płomieniach walk w dniu 6 sierpnia: Podwołoczyska, głęboko już po tej stronie granicy Toporów i Nowosielica.

Od godzin porannych przez dzień cały artyleria rosyjska zalewa ogniem Podwołoczyska, szczególnie dworzec kolejowy. Obroną na czele nielicznego zastępu pospolitaków i żandarmów kieruje nadpor. Zygmunt Manowarda. Załoga zostaje wzmocnioną przez posiłki z Tarnopola. Gdy przednie straże prawego skrzydła armii gen. Iwanowa atakują Podwołoczyska, — dalej ku północnemu-zachodowi sotnie kozackie generała Rudskiego przedzierają się lasami przez Leszniów pomiędzy Łopatynem a Rudą Brodzką i docierają pod Toporów. Na dalekim odcinku południowym zacięta walka toczy się pod Nowosielicą na Bukowinie.

Brzask 7 sierpnia przynosi już bardzo gwałtowny i ożywiony nacisk wojsk rosyjskich na wszystkich odcinkach, który słabnie jednak w dniu następnym, ograniczając się jedynie na południowy zachód od Sokala i na odcinku Brodów, skąd Rosjanie — zdawałoby się — planowali szerszą akcję na Złoczów. Słabnący, to wzmagający się nacisk, wywierany na rozmaitych odcinkach stwarzał sytuację niepewności skutkiem braku jakiegokolwiek poglądu na przeprowadzone ugrupowania wojsk rosyjskich. Prowadzony w dniu tym atak na Podwołoczyska zdawał się tworzyć założenie szerszej akcji w tym kierunku.

TRÓJKĄT: ŁOPATYN — CHOŁOJÓW — TOPORÓW ZALANY PRZEZ KOZAKÓW

W dniu 9 sierpnia pogorszyła się znacznie sytuacja na odcinku, położonym na zachód od Brodów. Cały obszar pomiędzy Łopatynem, Chołojowem i Toporowem zalały sotnie kozackie. Równocześnie od strony granicznego Leszniowa dawał odczuwać się silny nacisk na Brody. Nad Zbruczem skierowane zostały gwałtowne ataki rosyjskie w obręb Husiatyna.

Gorzały już walki pod Założcami. Kompania pułku obrony krajowej nr. 35 odrzuconą została do Olejowa. — Równocześnie zaatakowali Rosjanie Brody. Z Tarnopola skierowaną została ku Założcom 8 dyw. kaw. celem zaatakowania nieprzyjaciela, gdy jednak w dniu 10. sierpnia Rosjanie zajęli Podwołoczyska, dywizję zatrzymano w Tarnopolu dla osłony miasta.

Wojna trwała zaledwie cztery dni, a już północna część galicyjskiego pogranicza gorzała płomieniami wojny, prowadzonej przez Rosjan w pierwszej chwili w sposób niezwykle gwałtowny, niszczący. Pospolite ruszenie i żandarmeria znachodziły się w tych dniach w ciężkiej sytuacji, której wyrazem były ustawiczne żądania pomocy.

A tymczasem z Naczelnej Komendy raz po raz nadpływały rozkazy tej mniej więcej treści: ...„odrzucenie napierającego nieprzyjaciela bardzo pożądane! Oddziały graniczne i kawalerię w dogodnych miejscach rzucić do silnego uderzenia".

W dniu 11 sierpnia odebrane zostały Rosjanom Podwołoczyska, wobec czego brygada kawalerii z Tarnopola ruszyła pod Załośce. Pod jej naporem wojska rosyjskie wycofały się z Olejowa. Natomiast rozgorzały

ZACIĘTE WALKI POD SOKALEM.

Stojący w tym mieście załogą batalion 55 p. p. był gwałtownie w ciągu trzech godzin ostrzeliwany przez artylerię większej grupy rosyjskiej, która wdarła się pod Sokal, a następnie zaatakowany przez brygadę kawalerii

(Dalszy ciąg na str. 9-tej)

Przegląd prasy

Samodzielność i niezależność

Cała prasa poświęca artykuły dwudziestopięcioletniej rocznicy wymarszu Legionów z krakowskich Oleandrów. „Gazeta Polska" drukuje artykuł gen. Stanisława Skwarczyńskiego pt.: „Zdobycz moralna czynu sierpniowego", w którym czytamy:

Czyn Józefa Piłsudskiego, którego 25-lecie dziś święcimy, wymarszu Strzelców z Krakowa dnia 6 sierpnia 1914 r. do walki o wolność narodu, był czynem podjętym, jak mówił Komendant, „wbrew światu, wbrew Polsce, wbrew wszystkiemu". Ma on dla Narodu Polskiego epokowe, historyczne i wychowawcze znaczenie, które polega nie tylko na uznanym powszechnie fakcie, że po wieloletniej martwocie i bierności społeczeństwa polskiego został odrodzony Żołnierz Polski, który pod względem bitności i bohaterstwa stał się godnym spadkobiercą dawnego rycerstwa polskiego, lecz także na tym, że Komendant i Jego Strzelcy, walcząc na froncie, wskrzeszali zarazem i rozwijali zapomniane w śnie i bierności niewoli duchowe wartości Wielkiego Narodu.

W dzisiejszym artykule chcę omówić samodzielność czynu 6 sierpnia i niezależność jego od wpływów obcych — gdyż uważam że jest to jedna z ważniejszych zdybyczy czynu legionowego, nie dość być może znana i doceniana w społeczeństwie, posiada zaś ona głębokie znaczenie wychowawcze dziś i w przyszłości.

Piłsudski przed wymarszem 6 sierpnia 1914 r. postawił Austrii warunki, które gwarantowały w jak najszerszym stopniu niezależność Żołnierza Polskiego.

W dalszym ciągu gen. Skwarczyński pisze:

Ta moralna zdobycz czynu 6 sierpnia staje się jedną z podstaw polityki Józefa Piłsudskiego w Niepodległym Państwie Polskim. Rozbudzając i podniecając w społeczeństwie polskim poczucie dumy narodowej i honoru, przeciwstawia się Piłsudski wszelkim narzuconym Polsce z zewnątrz więzom i przymusom politycznym. Wyrazem tej Jego pracy jest walka o nasze granice wschodnie wbrew narzuconej nam przez mocarstwa Europy linii Curzona, jest wyprawa kijowska, są obie wyprawy wileńskie, są powstania śląskie.

Po przewrocie majowym w 1926 r. niezależność od wpływów i dyrektyw obych potęg staje się jedną z fundamentalnych zasad polskiej polityki międzynarodowej.

Jesteśmy dziś spadkobiercami olbrzymiego dorobku wieloletniej pracy Marszałka Piłsudskiego.

Wymarsz Strzelców z Krakowa 6 sierpnia 1914 r. jest pierworodnym czynem Żołnierza Polskiego w walce o wolną Ojczyznę w odgrzebywaniu z popiołów zapomnienia wielkich wartości moralnych narodu, który wiek przeszło żył w niewoli, pozbawiony możności samodzielnej pracy nad własnym rozwojem materialnym i moralnym. Wartości te muszą być przez nas piastowane i rozpracowywane. Zasada postawiona przez Piłsudskiego, że niezależność od sił i wpływów obcych, chociażby nawet pociągała za sobą duże trudności materialne, daje najwyższą siłę, bo siłę moralną, jest jedną z największych zdobyczy czynu 6 sierpnia. Zasada ta stała się dziś jedną z podstaw wychowania narodowego i wytyczną polityki państwowej Polski.

Idea obrony narodowej ponad „orientacjami"

W „Wieczorze Warszawskim" ukazał się artykuł, w którym autor podkreśla fakt, że w ćwierćwiecze Legionów kruszeje mur dawnych „orientacyj":

Zjazd ten (tzn. krakowski) odbywa się niejako na gruzach, zwalonego może jeszcze nie zupełnie — muru „orientacji". Mur ten kruszeje pod działaniem czasu, czyli perspektywy historycznej, wynoszącej już dzisiaj okres jednego pokolenia. W bodaj większym jeszcze stopniu działa tutaj atmosfera przeżywanej przez nasz naród obecnie chwili dziejowej.

Nawet przeciwnicy politycznej koncepcji Legionów godzą się dzisiaj z ich wartością moralną i historyczno-uczuciową, uznając przede wszystkim znaczenie Legionów, jako zalążka siły zbrojnej Odrodzonego Państwa. Najsurowszy nawet krytyk musi złożyć broń przed obiektywną i beznamiętną wypowiedzią gen. Sosnkowskiego w w jubileuszowym numerze „Strzelca" (zacytowaną w poprzednim numerze naszego pisma). W zakończeniu swego artykułu pisze Szef Sztabu I. Brygady:

„Legiony stały się kadrą i moralnym kośćcem, o który oparła się cała budowa wojska polskiego".

Słowa te są parafrazą następującego powiedzenia Józefa Piłsudskiego: „Legiony stworzyły w Polsce, odrodziły typ dobrego żołnierza, co stanowi ich największą bodaj zdobycz historyczną".

Był moment podczas wielkiej wojny, kiedy można było przewidywać, a nawet stwierdzać zmierzch przeciwieństw orientacyjnych. To Magdeburg i Szczypiórno. Jeśli mimo tych faktów historycznych walki orientacyjne rozgorzały później na nowo, to stało się to pod wpływem różnic w poglądach na zewnętrzną i wewnętrzną politykę Odrodzonego Państwa.

Dzisiaj sytuacja jest zgoła inna. To, co nazywamy potrzebą chwili, domaga się obecnie nie tylko zlikwidowania sporów orientacyjnych, ale czegoś więcej, pozytywnego skupienia się całego narodu około jednej wspólnej idei, którą jest obrona narodowa.

DZIEŃ

8 sierpnia

Wtorek

Cyriaka

Jutro: Romana

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W Redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt rzym.-kat. — WYŁĄCZNIE od godziny 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

Za artykuły nie zamówione Redakcja nie płaci wierszowego.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

TEATR WIELKI:

Wtorek, 20 wiecz. „Szkarłatne róże".
Środa, 20 wiecz. „Szkarłatne róże".
Czwartek, 20 wiecz. „Szkarłatne róże".

TEATR ROZMAITOŚCI:

Teatr nieczynny.

KINOTEATRY:

ADRIA: Robert i Bertrand oraz Manewry miłosne.
APOLLO nieczynne wskutek remontu.
ATLANTIC: Gdy Madelon...
BAJKA: R. 107 wzywa pomocy i Wesoła czwórka.
BAŁTYK: Zabiłem i Lekarz pięknych kobiet.
CASINO: Zeznanie szpiega.
CHIMERA: Zdobywcy Marokka.
EMPIRE: Pechowiec.
EUROPA: Potęga złota.
GLORIA: Cienie przeszłości i Szampański walc.
GRAŻYNA: Znachor i Profesor Wilczur.
KOPERNIK: Piekło Sahary.
MARYSIEŃKA: Mateczka oraz List do matki.
METRO: Dla Ciebie Senorito i Ich stu i ona jedna.
MIRAŻ: Powrót Arsena Lupina.
MUZA: Andy Hardy zakochany.
PALACE: Bałkany.
PAX: Nieczynne do 1-go IX.
RAJ: Dzisiejsze czasy i Dziewczyna szuka miłości.
RIALTO: Złoto na ulicy.
ROXY: 6 lat miłości i Zaufaj mi.
STYLOWY: Macierzyństwo i rewia Ref. Rena.
ŚWIT: W tajgach Sybiru i Kryzys skończony.
ŚWIATOWID: Burłak z nad Wołgi i Modelka.
TON: Zdradziecka kula oraz Teodora robi karierę.
UCIECHA: Pościg oraz rewia.

FOTOPLASTIKON, plac Mariacki 5: Karkonosze — Sudeckie Alpy.

TEATR

— TEATR W. Po kilkudniowej przerwie graną będzie komedia Alda de Benedetti'ego „Szkarłatne róże". W roli głównej p. K. Ankwicz-Szyjkowska, która w niedługim czasie opuści nasze miasto, oraz pp. J. Wiedeńska, R. Hierowski, S. Michułowicz. Aby dać możność szerszej warstwie publiczności spędzenia kilku wesołych chwil, — Dyrekcja Teatru wyznaczyła wszystkie miejsca po 1 zł. — III. balkon po 50 gr. — Początek o godz. 20-tej.

RADIO

— ZMIANY PROGRAMOWE: Wtorek, 8 bm.: 16.10 „Legenda pieśni": Hymn „My Pierwsza Brygada" — wygł. Bolesław Pochmarski.

RÓŻNE

— DYŻURY NOCNE W APTEKACH od 5 do 11 sierpnia br.:

Augensterna, ul. Krasickich 20. — Barszaka, ul. Łyczakowska 155. — Beisera i Spki, ul. Legionów 23. — Braunsteina, Zniesienie. Dewechego, ul. Słowackiego 12. — Dobrzańskiego, ul. Akademicka 2. — Ehrbara, ul. Łyczakowska 3. — Glatzela, ul. Na Bajkach 23. — Hellmana, ul. Kopernika 23. Kajetanowicza, ul. Słoneczna 1. — Kwartnera, ul. Zamarstynowska 54. — Lewitesa, ul. Kochanowskiego 83. — Łazowskiego, ul. Gródecka 81. — Messuty, ul. Królowej Jadwigi 31. — Mundówny, Bogdanówka 67. — Oberländera, ul. Piekarska 33. — Prokesza, ul. Zyblikiewicza 14. — Selzera i Sp., ul. Zółkiewska 4. — Sładowskiego, ul. Halicka 19. — Steczkowskiej, ul. św. Zofii 26. — Stenzla, pl. Mariacki 8. — Terleckiego, ul. Grodzickich 2. — L. Zuckermana, ul. Piłsudskiego.

— ZMARLI WE LWOWIE: Adolf Czaykowski l. 60; Kazimierz Domański l. 72; Władysława Herman l. 81; Katarzyna Oleszkiewicz l. 78; Franciszka Domaradzka l. 83; Florian Laskowski l. 72; Maria Rainczak l. 67; Maria Matusów l. 60; Janina Głaczyńska l. 78; Dr Jan Opieński l. 75; Zofia Kastnerowa l. 58; Antonina Karpińska l. 46; Piotr Meleń l. 63; Franciszek Łącki l. 55; Antonina Baczyńska l. 83; Berta Pordes l. 64; Małka Menkis l. 76; Baruch Falber l. 59; Zygmunt Regenstreif; Fajga Czermak l. 54

Nocny raid niepoczytalnego szofera na ul. Zamarstynowskiej

(a) Dowody daleko posuniętej nieumiejętności władania kierownicą złożył wczorajszej nocy na ul. Zamarstynowskiej szofer autodorożki nr 40.621, Włodzimierz Płatnycia (ul. Koszarowa 96). Po godz. 2 po północy przejeżdżał taksówką, stanowiącą własność Bernarda Nadolskiego (ul. Św. Michała 8) ul. Zamarstynowską w kierunku Brzuchowic, gdy nagle zboczył z jezdni na chodnik, uderzył o słup drewniany, podtrzymujący przewody elektryczne, a gdy autodorożka odbiła się od słupa, szofer dalej nie panował nad kierownicą samochodu, który wywalił cztery metry drewnianego parkanu kościoła na Zamarstynowie. W tym rajdzie niepoczytalnego szofera autodorożka uległa zupełnemu rozbiciu. Niefortunny szofer został przez policję przytrzymany.

Wszczęcie akcji zapobiegawczej przeciw wypadkom na drogach

W związku z powtarzającymi się wypadkami na drogach publicznych, spowodowanymi przez nieletnich, którzy rzucają kamieniami do przejeżdżających pojazdów mechanicznych, podkładania pod te pojazdy kamieni, tłuczonego szkła, gwoździ i innych przedmiotów, jak również ustawiania kamieni na torach kolejowych, starosta powiatowy rudecki wydał za pośrednictwem zarządów gminnych i wszystkich organizacyj społecznych w powiecie odezwę, względnie ostrzeżenie dla ludności, a zwłaszcza rodziców i opiekunów nieletnich, zawierające za powiedź surowych represyj i rygorów karno - administracyjnych na wypadek dalszego powtarzania się podobnych karygodnych wybryków.

W odezwie do organizacyj społecznych zwrócił się starosta z prośbą o rozwinięcie energicznej akcji w kierunku należytego uświadamiania ludności o szkodliwości i karalności wybryków popełnianych przez nieletnich.

Dobra koniunktura dla polskich produktów

W związku z wypowiedzeniem traktatu handlowego amerykańsko-japońskiego, na rynku amerykańskim zajdą w najkrótszym czasie niewątpliwie zasadnicze zmiany. Można już dziś przypuszczać, że w tym stanie rzeczy, za 6 miesięcy (do końca stycznia 1940) odpadnie jeszcze jeden z najpoważniejszych konkurentów polskich na rynku U. S. A. Otwierają się zatem dla polskiego zbytu nowe możliwości eksportowe. Należy dodać, że jeżeli posunięcia rządu amerykańskiego w stosunku do Japonii mają na względzie wywalczenie dla USA dogodnych koncesji w Chinach, to pertraktacje w tym względzie potrwają dłuższy okres czasu.

Już zresztą dziś — jak wynika z rozmów przeprowadzonych z amerykańskimi importerami — trzeba liczyć się z możliwością nie dojścia do porozumienia japońsko - amerykańskiego w ciągu najbliższych 6 miesięcy.

Zważywszy ten moment, importerzy amerykańscy już teraz chcą się upewnić odnośnie importu i jego charakteru z Polski, by po ewentualnym wygaśnięciu wypowiedzianego traktatu mogli sprowadzać interesujące ich towary z Polski. Wchodzą tutaj w grę przede wszystkim artykuły branży szklanej, papierowej, wyroby bawełniane (chodniki ze szmat bawełnianych sprowadzane są obecnie z Japonii), wyroby z drewna, wyroby z rafii, zabawki celuloidowe, koszyki papierowe, ozdoby choinkowe — dostarczane obecnie w 80% z Japonii itp.

W związku z powyższym, w dniach najbliższych odbędzie się w Nowym Jorku konferencja, w której wezmą udział przedstawiciele życia gospodarczego Polski, reprezentujący na tamtejszym rynku. Celem tej konferencji będzie zebranie i przygotowanie odpowiednich materiałów dotyczących ewentualnego zastąpienia wyrobów japońskich polskimi.

Należy więc stwierdzić, iż w ciągu najbliższych 6 miesięcy eksporterzy polscy winni się przygotować, by już w nadchodzącym sezonie zimowym móc przyjąć ewentualne zamówienia wyniknie z sytuacji jaka może zaistnieć. Po ewentualnej odpowiedzi Japonii eksporterzy polscy staliby się automatycznie jedynymi z najtańszych dostawców wielu artykułów na rynku amerykańskim.

Samochód Pogotowia Ratunkowego w zderzeniu

(a) Jak nieostrożnie szofer prowadził samochód ciężarowy, świadczy wypadek, który wydarzył się wczoraj po południu w wylotu ul. Franciszkańskiej i Łyczakowskiej. Z ul. Zulińskiego w kierunku ul. Franciszkańskiej przejeżdżał samochód sanitarny P. R., wiozący chorego do szpitala Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Kurkowej, gdy wtem ul. Łyczakowską nadjechał samochód ciężarowy, prowadzony przez Stanisława Heimanna, z impetem wpadł na tylną część samochodu sanitarnego, rozbijając prawy i lewy błotnik oraz ściany podwozia. Z niemiłej przygody zarówno chory, przewożony samochodem, jak i personel sanitarny, wyszli bez szwanku.

Komisarze Izb Rolniczych

Komisarzem Izby Rolniczej we Lwowie — jak wiadomo — został mianowany naczelnik Wydziału Rolnego w Województwie lwowsk. inż. Szostak, komisarzem Izby Rolniczej tarnopolskiej został poseł inż. Ostafin, komisarzem Izby Rolniczej stanisławowskiej inż. Januszewicz, kierownik Wydziału Rolnego.

W najbliższych dniach odbędzie się konferencja we Lwowie w sprawie podziału majątku Izby Rolniczej lwowskiej, ostatnio rozwiązanej.

We wszystkich trzech miastach wojewódzkich będą urzędować do formalnych wyborów zarządy komisaryczne i biura Izby. Tarnopolska i stanisławowska Izba Rolnicza będzie mieć około 30 osób personelu.

Samobójstwo wowianina w Stalowej Woli

(a) Przed dworcem kolejowym w Stalowej Woli w zamiarze samobójczym rzucił się przedwczoraj po południu pod koła pociągu mgr Franciszek Mazur, liczący 25 lat, nauczyciel gimnazjalny w Stalowej Woli, ppor. rez., pochodzący ze Lwowa. Zginął na miejscu. Powodem miał być rozstrój nerwowy.

Zbiegł ze schroniska dla nieletnich

(a) Ze Schroniska dla nieletnich przy ul. Witolda l. 13 zbiegł przed kilku dniami 14-letni Kazimierz Labak, zabierając ze sobą ubranie zakładowe, wartości 30 zł.

Przyjechali do NOWEGO „HOTELU EUROPEJSKIEGO"

Gajewicz Bolesław, dyr. Banku — Warszawa. Jaroszewski Stefan, inż. — Chorzów. Jaglarz Zbigniew, inż. — Ostrowiec Świętokrzyski. Matejko Piotr, inż. — Katowice. Bieleszówna Aniela, pryw. — Kraków. Hessel Józefa, urzędn. — Kraków. Skrzywan Wincenty, adwokat — Czortków. Dr Biegeleisen Leon, prof. — Warszawa. Jagoszewski Adam, sekr. wydz. — Tarnobrzeg. Wierzbowski Tadeusz, wł. dóbr — Suchodoły. Urbachowa Ela, studentka — Łódź. Karnicki Feliks, inż. — Cieszyn. Lewinson Stefan, przem. — Warszawa. Seroy Ignacy, dyr. — Żywiec II. Todtleben Jerzy, dyr. — Świętochłowice. Iwanicki Stefan ks. — Kowel. Dr Jerich Józef, adwokat — Warszawa. Jordan Adam, wł. dóbr — Wiechowice. Golczewski Witold, inż. — Stalowa Wola. Łagowska Aniela, urzędn. Posel. RP. — Budapeszt. — Paroll Tadeusz, dyr. banku — Warszawa. Prof. Jakóbczak Stanisław, ks. — Jasło. Stein Osias, wł. dóbr — Stanisławów. Grzybowski Czesław, książk. — Kruszwica. Lokaj Bronisław, nauczyciel — Krasnystaw. Moskwiński Aleksy, inż. — Warszawa. Różycka Janina, prof. gimn. — Chełmno Pozn. Kopf Franciszek, kupiec — Freiburg. Bieniawski Henryk, kpt. — Dęblin. Balicki Stanisław, dyr. banku — Tarnobrzeg. Bazylewska Zenobia, kasjerka — Warszawa. Nowakowski Stefan, urzędnik — Bojanowo Stare. Mączyński Józef, przemysł. — Poznań.

Obóz Zjednoczenia Narodowego

PREZYDIUM OKRĘGU Obozu Zjednoczenia Narodowego we Lwowie mieści się w lokalu przy ul. Bourlarda 5, II. p., telefon 111-24, 110-45.

OBWÓD LWÓW—GRODZKI mieści się w lokalu przy ul. Chorążczyzny 22, I. p. Biura czynne codziennie od 9—13 i 17—19, z wyjątkiem soboty popołudniu, oraz niedziel i świąt. — Tel. 110-09.

Zgłoszenia osobiste lub listowne na członków przyjmuje się codziennie od godziny 9—13 i od 17—19.

ZJEDNOCZENIE POLSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH: Lokal organizacji i świetlica mieści się przy ul. Neumana (daw. Cłowa) l. 2. Godziny urzędowania codziennie od 17-tej do 20-tej, w niedzielę od 10-tej do 13-tej

LWOWA

„Co zwiedzać we Lwowie?"

MUZEA:

1. Historyczne m. Lwowa (Rynek 4, otwarte 10—14).
2. Narodowe króla Jana III (Rynek 6, otwarte 10—14).
3. Przemysłu Artystycznego (I cz. Galerii Miejskiej, Hetmańska 20, w godz. 9—14).
4. Galeria i Muzeum im. Lubomirskich (ul. Ossolińskich 2).
5. Zbiory im. B. Orzechowicza (II cz. Galerii Miejsk., ul. Ossolińskich 3, otwarte 10—14).
6. Im. Dzieduszyckich (ul. Rutowskiego 13, otw. od 10—14).
7. Tow. Naukowe im. Szewczenki (Czarnieckiego 26, otw. 10—14).
8. Stauropigii (Blacharska 9, otw. 10—14, prócz niedziel i świąt gr.-katol.).
9. Żydowskie (Bernsteina 12, II. p., otw. 10—14, wstęp wolny).

PANORAMA RACŁAWICKA

od 9 do wieczora) i Diorama Lwowa - pl. Targów Wschodnich.

W Związku Popierania Turystyki n. Lwowa, ul. Kilińskiego 4, tel. 21-0-21, można otrzymać bezpłatne informacje; zamawiać kwalifikowanych przewodników, nabywać karnety na zwiedzanie Muzeów po zł 1.20 lub zł 0.80 dla młodzieży szkolnej, otrzymać tanie kwatery i wyżywienie.

ZABYTKI I OSOBLIWOŚCI:

1. Wysoki Zamek z Kopcem Unii Lubelskiej (z śródmieścia dojazd tramwajem 4).
2. Arsenał Królewski (Podwale 14).
3. Baszta Prochowa (Wały Gubernatorskie).
4. Arsenał miejski z resztą murów obronnych (róg ul. Sobieskiego).
5. Rynek, kamienice: Czarna — nr. 4, Królewska — nr. 6, Arcybiskupów — nr. 9, Wenecka — nr. 14.
6. Cmentarz Obrońców Lwowa (obok Łyczakowskiego, dojazd tramwajem nr. 3).

KOŚCIOŁY I CERKWIE:

1. Katedra łacińska, oraz kaplica Boimów (pl. Kapitulny).
2. Katedra Ormiańska (ul. Ormiańska).
3. OO. Bernardynów (pl. Bernardyński, wraz z dziedzińcem i starymi fortyfikacjami).
4. Cerkiew św. Jura (pl. Jura).
5. Wołoska Cerkiew z kaplicą Trzech Króli (ul. Ruska).
6. Bożnica „Złotej Róży", ul. Blacharska.

—

STATYSTYKA POŻARÓW

W lipcu br. zanotowano w mieście 13 pożarów, w tym 1 zbiorowy, 3 pokojowe, 1 piwniczny i 3 kominowe. W dzielnicy I. było 6 pożarów, w II. jeden, w III. dwa, w IV. dwa, w VIII. jeden i w IX. jeden. — Szkody wyrządzone pożarem wyniosły 51.000 zł.

Duży popyt na drzewo polskie

W Polsce, jak i za granicą, od pewnego czasu jest silne zapotrzebowanie na drewno, którego ceny półgotowych i gotowych wyrobów stale zwyżkują. Dla tarcicy zwyżka ta wyraża się, jeśli idzie o ceny eksportowe, kwotą około Ł. 3 — na standarcie cif Londyn. Cena otwarcia lasów państwowych (grudzień 1938) opiewała na Ł 13 — za 7" u/e sosna, zaś osiągały Ł. 16, a nawet wyżej. Oznacza to podniesienie ceny cif o przeszło 25% loco stacja załadowania w kraju o całe 30%, uwzględniając już zwyżkę frachtów morskich. Dla jodły i świerku są jeszcze wyższe ceny, które, według przewidywań fachowców, będą miały stałą tendencję zwyżkową.

Wychowankowie Ukr. Bursy rzemieślniczej — nożowcami!

(a) Późnym wieczorem dnia wczorajszego przywieziono do Szpitala Powszechnego Romana Buzdygę, zamieszkałego na Pasiekach Halickich, przebitego nożem w plecy. Napastnikami mieli być — jak stwierdziły dochodzenia policyjne — wychowankowie Ukraińskiej Bursy rzemieślniczej (ul. Pasieczna 2), którzy wystąpili w roli nożowców.

W sprawie zwalczania wścieklizny

Wobec stwierdzenia licznych wypadków wścieklizny u psów oraz masowych pokąsań ludzi rozlepiono na murach miasta obwieszczenia Z. M. przypominające przepisy o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych. Zarząd miasta przypomina, że wszystkie psy pojawiające się w miejscach publicznych winny być zaopatrzone w kagańce i muszą być prowadzone równocześnie na smyczy. Psy łańcuchowe winny być stale trzymane na uwięzi. Właściciele psów niezarejestrowanych winni bezzwłocznie zgłosić się w odnośnych Miejsk. Urzędach dzielnicowych i podjąć tam znaczek rejestracyjny, który powinien być przytwierdzony do obroży tak psa łańcuchowego jak i pokojowego.

W razie zgubienia znaczka należy zgubę zgłosić w Urzędach dzielnicowych. W ciągu 8 dni właściciele psów mają zgłaszać przybytek i ubytek psów, jakoteż miejsce trzymania psa. Zakazuje się wprowadzania psów do publicznych lokali, sklepów, kawiarń itp. Zakazuje się puszczania kotów do miejsc publicznych. Wywóz psów z miasta bez zezwolenia Z. M. jest zakazany. Właściciele psów lub kotów podejrzanych o wściekliznę, powinni je odosobnić i zgłosić bezzwłocznie w Oddziele weterynaryjnym, Bourlarda 2. Psy nie trzymane na uwięzi i nie zaopatrzone w kagańce i znaczki rejestracyjne będą chwytane przez rakarza a właściciele takich psów pociągani do surowej odpowiedzialności. — Utrudnianie wykonywania przepisów w sprawie zwalczania wścieklizny będzie ścigane przez organa P. P. O pokąsaniu ludzi należy donieść natychmiast Oddziałowi weterynaryjnemu. Zarząd miasta apeluje w końcu do mieszkańców, by w imię dobra ogólnego stosowali się ściśle do wydanych przepisów.

—

Wielka obława policyjna

(a) Na terenie Komisariatu I i X przeprowadzoną została przedwczoraj wieczorem oraz wczoraj w godzinach przedpołudniowych na szersze rozmiary zorganizowana obława policyjna. Do Wydziału śledczego sprowadzono 40 osób celem stwierdzenia tożsamości, 2 osoby, jako poszukiwane, odstawione zostały do Sądu grodzkiego miejskiego, 8 osób zatrzymano jako poszukiwanych przez Wydział śledczy za różne przestępstwa, resztę po stwierdzeniu tożsamości zwolniono.

Chciała podać rękę szczęściu...

(a) W parku im. Kościuszki wciąż pleni się plaga hazardowej gry „w trzy karty". Tu i ówdzie w alejach, otoczeni dookoła własnym wywiadem, sygnalizującym zbliżanie się posterunkowego, osobnicy spod ciemnej gwiazdy łupią skórę z naiwnych przechodniów. Koło takiego stoliczka, na którym odbywała się gra, przystanęła wczoraj w południe Maria Stepanków (ul. Domsa 16) — jak zeznała później w policji — „w zamiarze wygrania". Poczęła ona grać i w kilku minutach przegrała 10 zł, po czym po niewczasie złożyła prze ciw nieznanym oszustom doniesienie w Komisariacie P. P.

Zwłoki niemowlęcia przyniesione do szpitala

(a) Do szpitala Św. Zofii przyniosła wczoraj niejaka Maria Proć (ul. Piotra Skargi 8) nieżywe 4-miesięczne dziecko płci męskiej, które prawdopodobnie w drodze do szpitala zakończyło życie. Matką dziecka była Maria Lewicka (ul. K. Boczkowskiego 11). Zwłoki dziecka na polecenie lekarza dzielnicowego odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

Idealnie zradiofonizowana Swietlica

W ramach II-giej Dorocznej Wystawy Radiowej, wśród wielu stoisk znajdzie się również stoisko Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju. Stoisko to obrazować będzie doniosły wpływ radiia na życie społeczne Polski.

Znajdziemy tam m. in. wzór idealnej zradiofonizowanej świetlicy, która stać się winna przykładem dla działaczy społecznych i oświatowych, jak należy radiofonizować szkoły i świetlice w terenie.

Stoisko SKRK. spotka się niewątpliwie z dużym zainteresowaniem publiczności, zwłaszcza przybyłej z poza Warszawy. A tej właśnie będzie niewątpliwie bardzo wiele, gdyż Liga Popierania Turystyki uruchomi z całej Polski specjalne pociągi popularne na Wystawę Radiową.

Pamiętaj codziennie o FON

Niemieccy inspektorzy kulturalni w Italii

Nowy numer „Przeglądu Księgarskiego" podaje ciekawą wiadomość o dziwnej instytucji „inspektorów kulturalnych" przysyłanych do Włoch z... Berlina. Jeden z takich osobliwych inspektorów zjawił się niedawno w Mediolanie u pewnego księgarza i rozpoczął rewizję. Oburzony księgarz wtrącaniem się w jego wewnętrzne sprawy jakiegoś niemieckiego intruza, wystąpił z zażaleniem do komisariatu policji włoskiej i ku swemu zdziwieniu przekonał się, że komisariat na skargę jego nie zareagował. Fakt ten w połączeniu z innymi, o których nie mniej można tu mówić, zda się wskazywać, iż III Rzesza po Czechach i Morawach drogą przyjacielskiej penetracji zaczyna zabierać pod swój „zbawczy" protektorat i sprzymierzoną Italię.



Koncentryczny marsz wojsk rosyjskich na Lwów

(Dokończenie ze str. 7-mej)

pod naciskiem której wycofał się do Krystynopola, gdzie w myśl rozkazu miał utrzymywać pozycje. Wbrew rozkazowi jednak, gdy napór rosyjski nie dawał się odczuwać, wycofał się w ciągu nocy w kierunku południowym aż do Bojańca pod Żółkwią. W zagrożony pod Sokalem teren wysłaną została z Żółkwi w dniu 12 sierpnia 2 dyw. kawalerii. Dywizjoner w drodze do Krystynopola otrzymał zastrzyk z Naczelnej Komendy tej treści: „Rosyjskie oddziały, które wtargnęły , zaatakować i odrzucić, doświadczenia na froncie niemiecko - rosyjskim wykazują, że akcja energicznie prowadzona, wszędzie była owocną". Do starcia nie przyszło, gdy bowiem dywizja nad ranem dotarła do Krystynopola, konne oddziały rosyjskie wycofały się za granicę.

W dniu 13 sierpnia w godzinach porannych panował w granicznym pasie zupełny spokój, ale tworzył on jedynie ciszę przed nową burzą. Niebawem bowiem zaatakowali Rosjanie na wszystkich odcinkach, występując szczególnie gwałtownie pod Husiatynem, Brodami i na zachód od Bugu

RAWA RUSKA ZAJĘTA

Nowe ognisko walk rozgorzało w dniu następnym. Odczuwać dawał się silny napór grupy rosyjskiej przez Bełzec na Rawę Ruską. Do Lwowa nadpływały alarmujące wieści: Narol wzięty, Uhnów zagrożony, nieprzyjaciel pali wsie, wśród ludności panika. Już w godzinach wieczornych batalion piechoty, broniący Rawy Ruskiej został odrzucony, a miasto zajęte przez Rosjan. W celach wywiadowczych 2 dyw. kawalerii przekroczyła granicę pod Poryckiem, ale znalazła się w trudnej sytuacji wobec ataków rosyjskich pod Sokalem, zatem na jej tyłach. Posiłki ze Lwowa, spiesznie wysłane, wyrównały sytuację.

Załogą w Kamionce Strumiłowej pozostająca brygada kawalerii honwedów była w dniu tym gwałtownie atakowana przez liczne sotnie kozackie, skierowane w ten odcinek posiłki ze Lwowa wzmocniły opór brygady i spowodowały odwrót sotni kozackich.

Brody już od 13 sierpnia były gwałtownie atakowane przez znaczniejszą grupę rosyjską, zacięte walki na tym terenie toczyły się również przez cały dzień następny. Zarysowała się również wzmożona akcja rosyjska na całej linni Zbrucza, zwłaszcza pod Husiatynem.

CIĘŻKA SYTUACJA WOJSK AUSTRO-WĘGIERSKICH

W takim zarysie przedstawiała się sytuacja bojowa w połowie sierpnia 1914 r. Wojska austro-węgierskie stanęły wobebc znacznej przewagi rosyjskiej, czerpiącej z nieprzebranego rezerwoaru ludzkiego i znalazły się wobec problemu zupełnego zachwiania się swego planu strategicznego, gdy punkt ciężkości wyraźnie począł przesuwać się na prawe skrzydło zamierzon. marszu na teren Królestwa i Wołynia, a tym samym począł zagrażać obejściem ze skrzydła całej projektowanej bojowej linii wojsk austro-węgierskich. — Od pierwszej chwili prowadzony koncentryczny atak wojsk rosyjskich na Lwów już we wstępnej swej fazie począł krystalizować się, a w następnych dwóch tygodniach sierpniowych przybrał wyraźne zupełnie zarysy. Koncentryczny atak na Lwów wojska rosyjskie rozwijały od pierwszych starć z nadzwyczajną konsekwencją.

A. M.

Przygotowanie załóg robotniczych na wypadek wojny

Jest faktem powszechnie znanym, że w dzisiejszych czasach pogotowie wojenne każdego państwa opiera się nie tylko na liczebności i wyszkoleniu bojowym armii, ale w równej mierze na odpowiednio rozbudowanym przemyśle, zdolnym do zaopatrywania armii i ludności cywilnej w niezbędne produkty w czasie choćby najdłużej trwającej wojny.

Aby przemysł był w stanie spełnić tę doniosłą rolę, musi być do niej już dziś przygotowany i to nie tylko pod kątem widzenia dostosowania techniki produkcji do potrzeb wojennych, ale i przez odpowiednie przygotowanie załóg robotniczych.

Jest to problem wielkiej wagi, od postawy bowiem i pracy robotnika w czasie wojny będzie zależało w dużej mierze sprawne wykonanie zadań przemysłu. Trzeba pamiętać przy tym, że od robotnika będzie się wymagało wówczas wielkiego wysiłku, znacznie dłuższej, niż dzisiaj i intensywniejszej pracy i to pracy akuratnej, precyzyjnej, jaka konieczna jest dla wykonania sprzętu wojennego.

Aby zorientować się w kierunku tych niezbędnych przygotowań, należy liczyć się z różnymi zmianami, jakie zajdą podczas wojny w stanie zatrudnienia w fabrykach. W wielu fabrykach, produkujących bezpośrednio dla potrzeb wojska, stan załóg robotniczych znacznie się zwiększy; we wszystkich fabrykach zmieni się skład załóg robotniczych na skutek zastępowania pracy mężczyzn przez pracę kobiet i młodocianych; w razie długotrwałej wojny i konieczności powołania do służby i młodszych roczników, można przewidzieć nawet pracę dzieci 14-letnich; element, który przyjdzie do fabryk całkiem surowy, nie znający warunków pracy fabrycznej; zabraknie szeregu fachowców, majstrów, brygadzistów, kierowników różnych działów prac; praca robotników ulegnie daleko idącym zmianom, zarówno co do jej czasu, jak i ogólnych warunków. Pod kątem widzenia tych właśnie zmian w załogach robotniczych, muszą już dziś być przewidziane i przeprowadzone różne prace przygotowawcze, aby praca przemysłu sprostała nałożonym na niego w czasie wojny zadaniom.

Przygotowanie to musi iść w dwóch zasadniczych kierunkach: dostosowania urządzeń fabrycznych do nowego elementu robotniczego, oraz bezpośrednie przygotowanie tego elementu.

Jeśli chodzi o problem pierwszy, to musi być uwzględnione przede wszystkim jak najlepsze zorganizowanie fabryk pod kątem widzenia bezpieczeństwa i higieny pracy. Praca w ciasnych, źle oświetlonych salach, przy niezabezpieczonych odpowiednio maszynach itp., wywoła bez porównania więcej nieszczęśliwych wypadków i spowoduje wielką dezorganizację toku produkcji, kiedy trzeba będzie pomieścić w tych samych zakładach znacznie więcej robotników i to surowych, nie nawykłych do pracy przemysłowej. Dalej konieczne jest dobre zorganizowanie pierwszej pomocy i ogólnej opieki lekarskiej, słabszy bowiem element kobiet i młodzieży będzie mniej odporny na choroby, tym bardziej, że będzie dopuszczony z konieczności do szeregu prac szkodliwych dla zdrowia, trujących itp., dziś ustawowo im wzbronionych.

Przy masowym zatrudnianiu kobiet musi być przewidziane jak najlepsze zorganizowanie opieki nad dziećmi robotnic, pozostawionych bez odpowiedniej opieki w domu. Sieć żłobków, stacji opieki nad matką i dzieckiem stanie się paląca koniecznością, jeśli nie zechce się dopuścić do zmarnowania dużej części pokolenia, zrodzonego podczas wojny.

Z problemów bezpośredniego przygotowania załóg robotniczych należy wysunąć przede wszystkim sprawę opracowania specjalnych instrukcyj dla krótkiego przeszkalania nowo przyjmowanego personelu, obznajamiania go z obchodzeniem się z maszynami, ze sprawami bezpieczeństwa i higieny pracy. Dalej niezbędne jest upatrzenie i przygotowanie wśród dziś zatrudnionych kobiet zastępców majstrów, brygadzistów, nadzorców itp. Wszelkie szkolne dziś drużyny obrony przeciwlotniczej i przeciwpożarowej muszą się składać wyłącznie prawie z kobiet, ponadto zaś całe załogi muszą być przyzwyczajone do sprawnego zachowania się podczas nalotów lotniczych. Wreszcie niemniej ważne jest moralne przygotowanie załóg robotniczych, ugruntowanie w nich — opierając się na ich patriotyzmie — czynnego stosunku do zagadnień obronności Państwa. Trzeba im wyjaśnić wielką rolę, jaką mają oni do odegrania w czasie wojny, rolę nie mniej ważną, niż żołnierzy na froncie, od których nie mogą się oni różnić wytrwałością, gotowością do ofiar i poświęceń. Mocna postawa robotników pozwoli im przetrwać najgorsze nawet warunki, najcięższą pracę. J. M.



Spółdzielczość światowa w cyfrach

Międzynarodowe Biuro Pracy w Genewie opracowało najświeższą statystykę ruchu spółdzielczego na całym świecie pod zmienionym tytułem „Repertoire International des Organisations Cooperatives" i to po francusku, niemiecku i angielsku. W pierwszej części książka zawiera dokładne informacje o ruchu spółdzielczym w poszczególnych krajach, w części drugiej tabele łączne, ilustrujące działalność handlową i finansową central gospodarczych spółdzielczego ruchu na całym świecie.

Działalność handlowa central spółdzielczych wyrażała się w następujących cyfrach: 14.701.133.000 franków złotych obrotów, (z czego centrale spożyw. 5.335.356.000 fr. zł.; centrale rolnicze 6.879.000 frf. zł.); 1.251.607 fr. zł. produkcji własnej (w tym centrale spożywcze 1.134.973 tys. fr. zł.; rolnicze 100.357.00 fr. zł.); udziały wpłacone 452.373.000 fr. zł. (w tym centrale spożywcze 303.754.000 fr. zł.; rolnicze 141.438 tys. fr. zł.); sumy bilansowe ogółem 7.948.385.000 fr. zł. (w tym spożywcze 4.011.600.000 fr. zł.; rolnicze 3.376.256.000 fr. zł.).

W centralach finansowych kapitały udziałowe wynosiły 634.683.000 fr. zł. (w tym banki spożywców 15.114.000 fr. zł.; banki rolnicze 480.776.000 fr. zł.; kasy centralne spółdzielni kredytowych 64.117 tys. fr. zł.); ich sumy bilansowe wyniosły 8.659.098.000 fr. zł. (w tym banki rolnicze 2.530.536.000 fr. zł.; banki spożywców 1.864.721.000 fr. zł.; kasy centralne spółdzielni kredytowych 3.699.417.000 fr. zł.); ogólny ruch kapitałów 208.200.025.000 fr. zł. (w tym banki spożywców 16.205.681.000 fr zł.; banki rolnicze 82.057.281.000 fr. zł.; centralne kasy spółdzielni kredytowych 92.041.413.000 fr. zł.).

Ubezpieczenia spółdzielcze przedstawiały się następująco: sumy ubezpieczeniowe 13.079.346.000 fr. zł., pobrane wpływy 256.141.000 fr. zł., wypłacone odszkodowania 116.107.000 fr. zł.; ogólne sumy bilansowe 899.132.000 fr. zł.

Frank złoty przyjęto jako równy frankowi szwajcarskiemu z przed dewaluacji w 1936 r.

GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 7 sierpnia

Dewizy: Belgia 90.67; Gdańsk 100.25, Amsterdam 284.60; Kopenhaga 111.58; Londyn 24.98; N. Jork 533 1/4; kabel 533 5/8; Oslo 125.47; Paryż 14.15; Sztokholm 128.87; Zurych 120.55; Mediolan 28.03; Helsinki 11.02; Montreal 533 1/2.

Tendencja przeważnie słabsza.

Waluty: Belgi belg. 90.67; dolary amer. 533; dol. kanad. 532; flor. hol. 284.61; franki franc. 14.15; fr. szwajc. 120.55; funty ang. 24.98; guld. gd. 100.25; korony duńskie 111.58; kor. norw. 125.47; kor. szw. 128.87; liry włoskie 19.00; marki fińskie 11.02; marki niem. srebrne 89.00.

Papiery: 4 i pół wewn; 60.50 — 60.75., 3 inwest. 1 em. nie not. serie 77.00, 2 em. 73.50 serie nie not.; 5 konwersyjna 65.00; 5 kolejowa 59.00 drobne; 4 premj. dolarowa 38.50; 4 konsolidacyjna 61.25 — 60.50 ost. setki.

Akcje: Bank Polski 103.00; Węgiel 31.00 — 30.50; Lilpop 79.50; Norblin 91.00; Starachowice 45.75; Żyrardów 46.00.

GIEŁDA PARYSKA

Paryż, 7. 8. N. Jork 37.75 1/4; Londyn 176.72; Mediolan 198.70; Belgia 642.25; Zurych 852.75; Amsterdam 20.12; Berlin 15.16.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 7. 8. N. Jork 442 3/4; Londyn 20.72 3/4; Paryż 11.72 3/4; Praga 15.17 1/2, Mediolan 23.30; Belgia 75.25; Amsterdam 236.00 Oslo 104.15; Kopenhaga 92.55, Sztokholm 106.80; Berlin 177.70.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Lwów, 7 sierpnia

Pszenica obrót 539 ton, tend. chwiejna. żyto 127, tend. spokojna; jęczmień 15, tend. spokojna; owies 115, tend. spokojna.

Owies ex 1939 16—16.50; owies lekko zadeszczony 15—15.50; mąka pszenna 0-30 proc. 38.25—39.75; 0-35 proc. 37.25—38.75; gat. I. 0-50 proc. 35.75—37.25; gat. I. A. 0-65 proc. 34.75—36.25; gat II. 30-65 proc. 29.75—30.75; gat. II. 35—65 proc. 28.25 do 29.25; gat. II. A. 50—65 proc. 30.25—31.25; gat. II. 35—50 proc. 23.75—24.75; gat. II. 50—60 proc. 25.75—26.75; gat. II. 60—65 proc. 21.75—22.75; gat. III. 65-70 proc. 16.25—16.75; żytnia wyciąg 0-30 proc. 27 do 28; gat. Ia 0-55 proc. 23—24; rzepak ozimy 46.50—47; rzepik letni 42—43.

Nowa inwestycja komunikacyjna

Z końcem lipca został ukończony i oddany do użytku budowany przez 2 lata żelazo-betonowy most na rzece Jasiołce w Jaśle na drodze, wiodącej w kierunku Tarnowa. Most zbudowano z funduszów państwowych.

158



Przez miesiące całe obie armie patrzyły na siebie poprzez rzekę, podczas gdy prowadzone rokowania pokojowe to zrywały się, to nawiązywały na nowo. Walk nie było. Wojska Zelle poniosły tak dotkliwą klęskę poprzedniego roku, pod Steinkierk, że nie były zdolne do walki. Ale armie śledziły się wzajemnie i nikt nie mógł opuścić posterunku. Jako 26-letni młodzieniec, Filip był zrujnowany, zarówno majątkowo, jak i pod względem kariery.

Tymczasem w Hanowerze zaszły wypadki równie katastrofalne dla Zofii Doroty. Książę Jerzy Ludwik, po powrocie z Flandrii, wszczął tak głośną kłótnię ze swoją żoną, że mogła jej dorównać tylko kłótnia przekupek na targowisku miejskim. Zofia Dorota wyrzucała mu Ermengardę von Schulenburg, on znowu rzucał jej w oczy nazwisko Königsmarka. Jeżeli on hańbi swój tytuł książęcy, to i ona swojemu nie przynosi zaszczytu. W miarę, jak podnosiły się ich głosy, wszczął się ruch na korytarzu, i wreszcie, nieprzytomny z pasji, Jerzy Ludwik chwycił małżonkę za gardło. W odpowiedzi na jej krzyk, wpadli do pokoju paziowie, pokojowcy, dziewczyny służebne i damy dworu, wobec czego książę cisnął na pół uduszoną żonę na podłogę.

Zofia Dorota bez pożegnania wyjechała do Zelle, mając jeszcze na szyi znaki palców swego męża i padłszy do nóg swemu ojcu, błagała go o wyrobienie jej rozwodu i wyznaczenie jej oddzielnej pensji.

Nie mogła jednak wybrać chwili bardziej nieodpowiedniej dla wyrażenia swojej prośby. Jerzy Wilhelm, zubożały wskutek przewlekłej kampanii przeciwko królowi Ludwikowi we Flandrii, mając do zapłacenia nieustalone jeszcze co do wysokości odszkodowania dla Danii, wił się jak piskorz, w poszukiwaniu pieniędzy. Mogły nań ze łzami w oczach nalegać zarówno Zofia Dorota, jak jej matka, Eleonora. Nie miał środków na zaspokojenie ich żądań, a wobec ciągłych podszeptów Bernstorffa, nie miał nawet na to ochoty.

— Żony muszą okazywać mężom posłuszeństwo — rzekł sentencjonalnie. — Musisz wrócić do Hanoweru, do twoich dzieci, moja córko i wziąć sobie za przykład wielką damę, księżnę elektorkę Zofię. Czyż ona wypełnia powietrze skargami na hrabinę von Platen? Nie!... Pogodziła się z koniecznością.

Nie czuł już dawnego uwielbienia dla swojej córki. Nawet żona nie miała już wpływu na niego. Widział w nich tylko źródło niewygody i przykrości, zakłóconego spokoju i zepsutej zabawy łowieckiej. Z uporem, charakterystycznym dla ludzi słabego charakteru, wzbudzał w sobie coraz większe oburzenie za brak tolerancji u Zofii Doroty.

— Jedź do domu, — krzyczał na nią. — I spełniaj swoje obowiązki. — Istnieje pewne brzydkie określenie dla takich kobiet, jak ty.

— Ifigenia, — powiedziała i żadne inne słowo nie mogło dotkliwiej zranić jej serca.

Pojechała więc z powrotem drogą z Zelle do Hanoweru, równie uboga, jak przyjechała. Olbrzymi jej posag należał do skarbca elektora. Malowany dworek w Arkadii rozpadł się w gruzy.

ROZDZIAŁ XXXI
PLOTKI Z DREZNA

Pan de la Cittardie powrócił z Drezna. Pan de la Cittardie należał do małej i bardzo ciekawej warstwy drobnoszlacheckiej, nie mającej odpowiednika w dzisiejszych społeczeństwach. Posiadając dobre nazwisko i szczupłe dochody, ludzie ci włóczyli się od stolicy do stolicy, w poszukiwaniu jakiejś posady u dworu. Najsławniejszym takim typem jest baron v. Pollnitz, autor listów i pamiętników. —

(C. d. n.)

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Rolnictwo COP-u przygotowane do obrony kraju

W Przeworsku odbyło się ostatnie posiedzenie powiatowej komisji gospodarczej pod przewodnictwem insp. Czerwińskiego, prezesa OTR.

Posiedzenie, w którym uczestniczyli przedstawiciele wszystkich organizacyj rolniczych, poświęcone było zagadnieniu przygotowania gospodarstw rolnych na wypadek wojny.

To samo zagadnienie było przedmiotem obrad zjazdu gospodarczego w Domu plantatorów buraka cukrowego. Oba zjazdy wykazały wysoki poziom gospodarstw rolnych powiatu przeworskiego i ich należyte przygotowanie do obrony graju. W Przeworsku odbył się również zjazd Kół Gospodyń Wiejskich z udziałem około 200 delegatek.

Z Tarnopola

Kompania rezerwy policyjnej w Mikulińcach

Ostatnio stacjonowana została na stały pobyt w Mikulińcach Kompania Rezerwy Policyjnej zajmując pałac hr. Reyów wraz z parkiem.

W związku z tym odbyło się powitanie Kompanii przez miasto. Na dziedzińcu koszar w pełnym uzbrojeniu stanęła kompania kandydatów do służby policyjnej. W koszarach zgromadzili się członkowie Rady miejskiej z burmistrzem, przedstawiciele władz i urzędów oraz organizacyj społecznych.

Z Tarnopola przybył wicestarosta mgr Władysław Ziniewicz. W imieniu mieszkańców miasta powitał kompanię burmistrz p. Stanisław Dobrowolski, wyrażając w przemówieniu zadowolenie mieszkańców z powodu umieszczenia w mieście nowej placówki policyjnej, która wzmacnia gwarancję spokoju i bezpieczeństwa całej połaci województwa tarnopolskiego i przyczyni się do podniesienia życia gospodarczego miasta.

Imieniem mieszkańców okolicznych gromad powitał kompanię wójt gminy zbiorowej p. Piotr Sowiński.

Na wygłoszone przemówienie odpowiedział dowódca kompanii p. Edward Rypeść. W świetlicy odbył się następnie wspólny obiad.

Ze Stanisławowa

Znaczenie regulacji Dniestru w województwie stanisławowskim

Zagadnienie definitywnej regulacji Dniestru wchodzącego pod Mikołajowem w granice województwa stanisławowskiego, zaliczonego od tego miejsca aż do Okopów Św. Trójcy na długości 362 klm. do rzek żeglugowych, pozostaje otwarte.

Od Halicza prowadzi Dniestr przy średnim stanie rocznym około 100 m. sześciennych na sek. wody, która wzrastając dochodzi przy ujściu Zbrucza do 160 m. sześć. na sek. Wezbrania nieuregulowanego Dniestru zwłaszcza letnie na terenie województwa stanisławowskiego, a w szczególności na odcinku do Niżniowa, powodują olbrzymie szkody, zrywając periodycznie nadbrzeżne pola i sady.

Prace regulacyjne prowadzone były już w okresie przed wielką wojną w latach 1867, 1884 i 1910. Intensywne prace regulacyjne przerwała wojna. — Państwowy tabor rzeczny został przez Rosjan wywieziony, zaś przeprowadzone roboty doznały znacznych uszkodzeń. Nie mniej jednak pozostała wielka ilość budowli, które jakkolwiek uszkodzone, spełniają swój cel, dla którego były wzniesione. Kredyty na ten cel przewidywane są corocznie w budżecie Ministerstwa Komunikacji. Są one jednak niewystarczające i nie pokrywają nawet kosztów remontu i odbudowy dawnych budowli regulacyjnych. W ślad za tym łożysko Dniestru dzieląc się, tworzą się boczne ramiona i nadmierne szerokości, wody podmywą brzegi. W tych warunkach prywatna żegluga nie istnieje, gdyż obecny stan łożyska pozwala jedynie przy niskich stanach wód na przejazd kajakami i łodziami dla celów turystycznych, oraz na przejazd lekkich łodzi motorowych.

Położenie jednak Dniestru, który przecina środkiem obszar trzech województw południowo-wschodnich, ma walory mogące przyczynić się do podniesienia ich znaczenia gospodarczego. Walory te wzrosłyby znacznie, gdyby droga wodna Dniestru połączona została z innymi drogami wodnymi, gdyż przewozy mogłyby się odbywać na wielkich odległościach bez przeładowywania. Należy podnieść, że wzdłuż Dniestru nie ma dogodnych dróg komunikacyjnych, przeto droga wodna ułatwiłaby przewóz produktów rolnych i innych surowców na zachód stamtąd zaś dowóz węgla i innych masowych towarów, nie znoszących drogiego frachtu kolejowego.

Samobójstwo

Anna Pilecka, żona dyrektora Banku Polskiego Oddział w Drohobyczu, zamieszkała w Stanisławowie przy Alej Ułanów Krechowieckich, popełniła samobójstwo, strzelając sobie z rewolweru dwa razy w brzuch.

Z Sanoka

Dzieci szkolne dla Armii

Dzieci szkolne 4 klasy szkoły powszechnej z Darowa powiatu sanockiego, wsi ruskiej ubogiej, złożyły 5 zł. z drobnych składek i przeznaczyły na LOPP. Zarząd LOPP w Sanoku przesłał dzieciom podziękowanie za dar na lotnictwo polskie.

Z Trembowli

Zakończenie obozu Orląt Zw. Strzeleckiego

W Krowince powiatu trembowelskiego odbyło się uroczyste zakończenie obozu Orląt Związku Strzeleckiego. Po uroczystej Mszy św. w miejscowym kościele, odbył się w lasku przy obozie festyn zorganizowany przez komendanta obozu p. Olejnika i kadrę instruktorską z oficerów Z. S. Ośrodkiem niemałego zainteresowania była dokonana wieczorem na boisku przed Domem Ludowym inscenizacja Grunwaldu, tak bardzo w życiu polskim w dobie dzisiejszej aktualnego, przy udziale hufca Orląt Warszawskiej Legii Akademickiej z oficerami, obozującej w Semenowie, Lwowskiej Drużyny Harcerskiej obozującej w Krowince, Kolonii Dzieci Śląskich, oraz miejscowego i okolicznego społeczeństwa.

M. in. przybyli na uroczystość wicestarosta trembowelski, komendant powiatu Z. S. mgr Jerzy Tyborowski i komendant powiatu W. F. i P. W. kpt. Białoskórski. Po złożeniu raportu przez komendanta obozu komendantowi Podokręgu Z. S. p. Kilarskiemu i podniesieniu flagi strzeleckiej, na temat Grunwaldu przemówił komendant powiatu Z. S. mgr Komplikowicz, po czym dzieci śląskie w barwnych strojach regionalnych wykonały tańce i pląsy, odśpiewały szereg pieśni i wygłosiły deklamacje. Przepięk-

(Dalszy ciąg na str. 12-tej)

PROGRAM
radiowy

WTOREK, 8 SIERPNIA

Godz. 6.56 Lw. Sygnał, Pozdrowienie, Pieśń poranna. — 7.00 Dziennik poranny. — 7.15 Płyty. — 7.45 Koncert mandolinistów. — 8.15 Lw. Rozmowa z samym sobą — „8.15 — odjazd" — gawęda W. Budzyńskiego. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Audycja południ. — 13.00 Lw. Muzyka rozrywkowa z płyt — 13.40 Lw. Koncert życzeń. — 14.35 Wiad. gospod. i Giełda. — 14.45 Rozmowa technika z młodzieżą — W. Frenkiel. — 15.00 „Śladami Sabały" — audycja podhalańska. —15.15 Muzyka popularna. — 15.45 Wiad. gospod. — 16.00 Dziennik popołudn. — 16.10 Pogadanka aktualna. — 16.20 Koncert chóru P. R. pod dyr. St. Nawrota. — 16.45 Kronika literacka — R. Kołoniecki. — 17.00 Lw. Wiad. bieżące z miasta i prowincji, Program na jutro. — 17.10 Lw. Utwory fort. w wyk. St. Czechowiczówny. — 17.30 Lw. Gra J. Szigeti — płyty. — 17.45 Lw. Nowości radiotechniczne — W. Korski. — 18.00 Najstarsze melodie świata — audycja muz.-słowna. — 18.30 Utwory wiolończ. w wyk. K. Wiłkomirskiego. — 19.00 Audycja dla robotników. — 19.30 Lw. „Przy wieczerzy" — koncert rozrywkowy: Orkiestra Seredyńskiego, Zb. Wyskiel i B. Brydak. — 20.05 Reportaż dźwiękowy z marszu Szlakiem Kadrówki. — 20.35 Lw. Lokalne wiad. sport. — 20.40 Dziennik wieczorny, Wiad. meteor., Wiad. sport., Nasz program na jutro. — 21.00 „Ilustracje muzyczne do utworów scenicznych". — 22.15 „Polska wobec dwóch frontów" — płk. Mikulicz-Radecki i mjr. Dziewanowski. — 22.30 Recit. fortep. V. Riives. — 23.00 Dziennik wieczorny i Komunikat meteor.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.00 Radio-Paris. Popularny koncert symf.
20.35 Królewiec. „Holender tułacz" — Wagnera.
21.00 Mediolan. „Manon Lescaut" — Pucciniego.

ŚRODA, 9 SIERPNIA

Godz. 6.56 Lw. Sygnał, Pozdrowienie, Pieśń poranna. — 7.00 Dziennik poranny. — 7.15 Płyty. — 8.15 „Zdrojowisko Rabka" — dr W. Milat. — 8.25 Wiad. turystyczne. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Audycja południ. — 13.00 Lw. Gazetka informacyjna w jęz. ukr. — red. M. Kowalewski. — 13.10 Lw. Muzyka popularna z płyt. — 13.40 Lw. Muzyka rozrywkowa z płyt. — 14.15 Lw. „Trochę pieśni, trochę słowa": „Pierwsza wyprawa Samby" Giżyckiego. W Afryce — koncert z płyt. — 14.35 Lw. Wiad. gospod. i Giełda. — 14.45 Audycja muzyczna dla dzieci. — 15.15 Lw. Muzyka popularna orkiestry Seredyńskiego. — 15.45 Wiad. gospod. — 16.00 Dziennik popoł. — 16.10 Pogadanka aktualna. — 16.20 Miniatury kwartetowe. — 16.50 Wieczór na stawach i jeziorach — St. Sumiński. — 17.00 Lw. Wiad. bieżące z miasta i prowincji, Program na jutro. — 17.10 Lw. J. Haydn: Symfonia Nr. 6 A-dur — płyty. — 17.35 Lw. Muzyka popularna z płyt. — 17.50 Lw. Gospodyni w mieście: „Kawiarnia" — J. Czarkowska. — 18.00 Duety wokalne. — 18.20 Echa mocy i chwały. — 18.30 Płyty. — 19.00 „Podsłuchy" — Wesoła Syrena K. I. Gałczyńskiego. — 19.30 Przy wieczerzy — koncert. — 20.05 Reportaż dźwiękowy z marszu Szlakiem Kadrówki. — 20.25 Lw. Audycja dla wsi: Pogadanka — inż. Br. Malik. — 20.35 Lw. Lokalne wiad. sport. — 20.40 Dziennik wieczorny, Wiad. meteor., Wiad. sport., Nasz program na jutro. — 21.00 Koncert chopinowski — J. Smidowicz. — 21.40 „Zagadnienie socjologii teatru" — E. Świerszczewski. — 22.00 Lw. Muzyka rozrywkowa z płyt. — 22.25 Lw. Kabaret literacki: „Humor żołnierski" — audycja H. Zbierzchowskiego i starego wiarusa. — 22.55 Reportaż z marszu Szlakiem Kadrówki. — 23.00 Dziennik wieczorny i Komunikat meteor.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.00 Lipsk. „Don Giovanni" — Mozarta.
19.30 Sofia. „Jaś i Małgosia" — opera Humperdinck'a.
20.15 Londyn Reg. Koncert symfoniczny.
21.00 Florencja. „Traviata" — Verdiego.
22.35 Kopenhaga. Koncert kameralny.

nie wypadła staropolska pieśń bojowa „Bogurodzica" w interpretacji Warszawskiej Legii Akademickiej, oraz pieśni regionalne, odtworzone przez harcerzy lwowskich.

W końcu p. Kilarski podziękował wszystkim uczestnikom imprezy oraz sołtysowi gromady Krowinka za opiekę nad obozem, oraz tym wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania życia obozowego. Wskazując w silnych słowach na polski charakter ziem południowo-wschodnich, ostrzegał tych wszystkich, którzy na ten problem zapatrują się inaczej, że ziemie te były i pozostaną polskimi, przy czym wezwał całe społeczeństwo do wzmożenia aktywności prac, tak nieodzownych dla dobra państwa w dobie dzisiejszej. Po odebraniu od Orląt przyrzeczenia, rozpalono późnym wieczorem ognisko, przy którym pieśni i dialogi humorystyczne wypełniły ogólne zainteresowanie budzący program wieczoru, zakończony opuszczeniem flagi strzeleckiej.

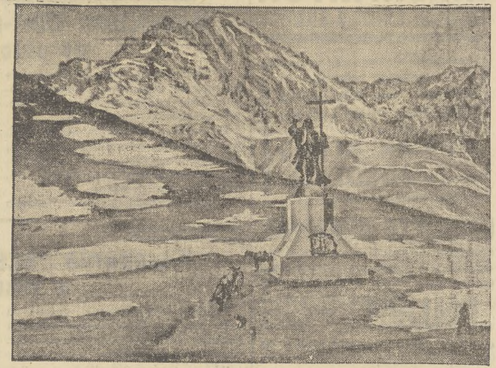
Inspekcję obozu przeprowadził pułkownik dypl. Polniaszek, kierownik Okręgu Urzędu W. F. i P. W. we Lwowie, wyrażając się z wielkim zadowoleniem o osiągniętych wynikach życia obozowego. Orlęta odbyły dzięki poparciu p. pułk. Polniaszka wycieczkę do Lwowa, gdzie zwiedziły cmentarz Obrońców Lwowa, Panoramę Racławicką i kopiec Unii Lubelskiej. Wycieczka do Lwowa w umysłach Orląt wywarła niezatarte wrażenie.

Z Kałusza

WIELKI POŻAR W POWIECIE KAŁUSKIM. W Dołżce powiat Kałusz na folwarku Józefa Laufera wybuchł skutkiem podpalenia pożar. — Spaliło się 6 stert zboża, jedna kopa siana, 2 stajnie, stodoła ze zbożem, szopa, 8 owiec, 5 wozów i wiele narzędzi rolniczych. Szkoda wynosi 25 tysięcy zł.

Pamiętaj codziennie o F. O. N.

Szczyt Aconcagwy



Redaktor naczelny i kierownik działu politycznego — St. Starzewski; redaktor działu kobiecego — M. Orzechowska; kierownik działu sprawozdawczego — J. Bajorek; redaktor kroniki policyjnej — A. Medyński; kierownik kroniki Małopolski — B. Pawlik; redaktor działu sportowego — M. Kobiak; telefony własne — Kl. Hrabyk

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI „DZIENNIKA POLSKIEGO": LWÓW, ZIMOROWICZA 15. — Telefony: Sekretariat i sprawozdawcy 114-98, 262-42. — Administracja 274-44. — KANTOR OGŁOSZEŃ I PRENUMERAT: LWÓW, ZIMOROWICZA 15, telef. 240-42. Konto P. K. O. 506.250

Wydawca: Małopolskie Wydawnictwo we Lwowie, Sp. z o. o. **Drukarnia Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego", Lwów, ul. Zimorowicza 15**